Ner 10. Ner 10.

Kraków 14 Stycznia — Niedziela. Rok 1872.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“	rocznie złr. 21 —	kwartalnie złr. 5 c. 25 —	miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 307 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Prados Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G. et Cow*.

Kraków 13 stycznia.

Uderzył nas temi dniami trafnością swoją napis tytułowy artykułu w jednym z dzienników wiedeńskich, co, powiemy mimochodem, nader rzadko w artykułach dziennikarskich się zdarza. Napis ten brzmiał: „Hr. Andrassy w złotej klatce.“ Stanęła nam mimowolnie w pamięci znana nasza bajeczka „o czyżyku“. Nie wiemy, czy hr. Andrassy może z bajkopisarzem powiedzieć: „Byłem wolny“..., ale w każdym razie, słowa „... dziś w klatce...“ zdają nam się bardzo odpowiadać jego obecnemu położeniu. Nie wiemy również, czy klatka jest złotą, ale jest klatką, i to klatką niemiecką.

A gdyby to jeszcze była klatka tylko niemiecka, znakomity więzień poruszałby się w niej swobodnie. Zna on wybornie jej szczeble, wie doskonale, gdzie się w niej obrócić i jak zachować trzeba, aby się od niebezpieczeństwa zasłonić a korzyść zaczerpnąć, ma może nawet i sposób, jak się z niej w potrzebie wydobyć; z resztą sfera jej jest tak obszerna i takiej gry ruchów dozwala, że nie daje powodu żałować wolności.

Ale owa „złota klatka“, to klatka niemiecka w Austryi i całkiem różne warunki w niej pobytu dla węgierskiego męża stanu. Kiedyż atoli i z jakiego powodu dostał on się do niej? Nie mogło być mu na myśli coś podobnego, gdy wskazany przez głos powszechny całego niemal państwa, powołany był w tak ważnej chwili przez Koronę do ujęcia w rękę polityki zagranicznej. Hr. Andrasy nie był kanclerzem, a wszyscy przecież za takiego w całej monarchii go uważali. Gdy atoli stanąwszy *de facto* u steru, nie określił zaraz swego stanowiska, nie dał uczuć swej siły przez postawienie *ultimatum* wpływu swego na politykę wewnętrzną, gdy wypuścił sposobną chwilę przez oczekiwanie zwycięstwa swego w kombinacyi Kellerspergowskiej, gdy dopuścił, aby Niemcy ulęknąć się okazanej przewagi, skompromitowali go na zewnątrz i dopiero z pod tego ciosu uwolnił się ogłoszeniem okólnika, w którym podobno musiał posunąć się ku Rosyi dalej może, niżby to był uczynił pisząc samodzielnie a nie pod naciskiem rzuconych niebezpiecznych podejrzeń — wtedy to drzwi owej klatki zatrzasły się za ministrem spraw zagranicznych....

Widzieliśmy tę chwilę i zapisaliśmy ją. Milczenie jakie o hr. Andrassym stronnictwo niemieckie zachowuje, opłacił on cofając się całkiem przy układach obecnego gabinetu, zostawiając wolną rękę zwycięzcom w Przedlitawii. Odtąd nie ma śladu wpływu potężnego ministra, adres Izby Niższej nie wzmiankuje wcale o sprawach zewnętrznych, Izba wyższa, co najwięcej, pokojowi kilka słów poświęca. W Zalitawii również to położenie hr. Andrassego nie wypada na korzyść polityki węgierskiej. Pisaliśmy nieraz, że w dualizmie szala teraz na stronę Wiednia się przeważy. Cóż piszą dzienniki węgierskie? Powtarzają to dosłownie, skarżą się, że co dawniej w Peszcie, dziś w Wiedniu się odbywa, narzekają, że ugoda kroacka i różne interesa węgierskie traktowane są teraz na „obcej ziemi.“ I nie mogło być inaczej. Hr. Lonyay stanowiska hr. Andrassego w Peszcie utrzymać nie mógł, tylko pod warunkiem, jeżeli w Wiedniu hr. Andrassy utrzyma swą przewagę. Pod tym tylko warunkiem dualizm węgierski mógł zyskać na objęciu w Wiedniu godności ministra. Inaczej osłabnąć musiał.

I ciężkie ma zadanie hr. Andrassy. Jeżeli bowiem przestał być węgierskim ministrem, to nie przestał być Węgrem. Polityka węgierska, jaka jest dzisiaj w dualizmie, potrzebuje prawie centralizacyi w Przedlitawii, ale, że tak powiemy, formalnej a nie rzeczywistej. Zaprowadzenie ścisłe tego systematu, jego następstwa są dla Węgrów zgubne. Pragną oni Rady państwa, ale nie na wyborach bezpośrednich zebranej. Powołania Rusinów w miejsce Polaków, czem grożą centraliści, życzyć sobie hr. Andrassy nie może. Z owej „złotej klatki,“ w jakiej go trzyma stronnictwo niemieckie, nie może on centralizmu miarkować, nie może powiedzieć wzbierającej centralistycznej powodzi: „dotąd ale nie dalej...“

Wydobyć się więc z owej sieci złoconej musi hr. Andrassy, i nie wątpimy, że się wydobędzie, a to przed zebraniem delegacyj wspólnych. Stanie on w nich zapewne z całym swoim dawnym wpływem. Spodziewamy się, że na utrzymanie go użyje sposobów, jakich mu dostarczy rozum polityczny, który w tak wysokim stopniu go cechuje, a nie, jak to czynił jego poprzednik, ustępstwami na rzecz liberalizmu wiedeńskiego. Jesteśmy bowiem pewni, że hr. Andrassy nietylko jako minister austryacki, ale jako Węgier nie uczyni żadnego kroku, któryby monarchię na wewnątrz mógł osłabić, że pomyślność jej będzie miał na pieczy, jako znakomity statysta, który wie, że podobne ustępstwa chociaż chwilowe usuwają trudności, coraz większy rozstrój i klęski gotują.

Nie mówiliśmy wcale o zadaniu hr. Andrassego jako ministra spraw zagranicznych. Jest to bowiem jedną jeszcze z pomiędzy tylu anomalią w państwie austro-węgierskiem, że mąż stanu na jakiembądź stanowisku nawet na tem, na którem jest hr. Andrassy, nierównie więcej musi rozwijać dyplomatyczne zdolności w polityce wewnętrznej niż zewnętrznej.

Odbieramy następujące uwagi:

Bywają przypomnienia, które niezagojonych dotykając serc, świadczą tylko o cyniźmie tych, co je podnoszą. Z wstrętem i oburzeniem spotkaliśmy w jednym z wpływowych dzienników wiedeńskich *Tages-Presse* ustępy z pamiętników urzędnika policyjnego funkcyonującego w Galicyi w r. 1846. Są to obrazki dopełniające znaną książkę p. Sacher Masocha, starające się przedstawić straszną katastrofę w oświetleniu pojęć dzisiejszego wiedeńskiego liberalizmu, zostającego w tak bliskiem pokrewieństwie z ówczesnym duchem biurokracyi galicyjskiej. Dążnością tych obrazków jest rehabilitacya bohatera rzezi Jakóba Szeli, którego zowie autor prawdziwym demokratą w chłopskiej siermiędze (*ein wahrer Demokrat im Bauern Kittel*) Do wspomnień tych już ze względu na chwilę, w której się pojawiają, nie możemy przywiązywać jedynie literackiego, lub historycznego znaczenia. W chwili, kiedy ugoda z Galicyą, zwana, jak piszą, przez prezesa ministrów „wężem morskim,“ znów mąci spokojne wody wiernokonstytucyjności wiedeńskiej, może wypadało idealizowaniem owej krwawej postaci przypomnieć i spopularyzować wobec opinii liberalizmu wiedeńskiego, znaną zwrotkę pewnego stronnictwa, powtarzającą się, ilekroć mowa o Galicyi: *der Bauer wacht*. Wspomnienie to krwawej plamy ciążącej na dziejach Austryi, z której ani od ludu, któremuśmy przebaczyli, ani od innych czynników nie żądamy rachunku, wydaje nam się być cynicznym plagiatem owego słowa bismarkowskiego o innym głośniejszym, ale nie bardziej ohydnym i tej samej natury fakcie dziejowym, o komunie paryskiej: „a jednak w niej było ziarno prawdy.“ Co do nas, nigdybyśmy ziarna prawdy nie chcieli szukać w kałuży zbrodni i barbarzyństwa. Lecz jeśli ks. Bismark patrzący opodal na pożogę Paryża mógł to ziarno wskazywać jako obojętny widz, to obrońca biurokracyi galicyjskiej a apologista Szeli z aktami policyjnemi i kryminalnemi w ręku, zbiera owo ziarno z posiewu dobrze znanego.

Nie po raz pierwszy spotykamy się z dążnością biurokratycznych historyografów owej strasznej katastrofy, aby ją przedstawić jako nieuniknione następstwo społecznej walki, jako samodzielne dążenie ludu do wyzwolenia się z pod jarzma szlacheckiego. Dla sprawy spisków i celów narodowych historyografowie ci okazują się dosyć względnymi, gotowi nawet, jak to czyni p. Sacher Masoch naprzeciw bohatera idei demokratycznej austryackiej Jakuba Szeli, postawić bohatera idei patryotycznej polskiej Teofila Wiszniewskiego. Nie brak przeto wysokiej dramatyczności w tego rodzaju przedstawieniu, a niewątpliwie ta tolerancya dla spisku a apoteoza socyalnej rzezi zadawalnia z jednej strony sympatye rewolucyjne, z drugiej socyalistyczno-biurokratyczne czytelników *Tages-Presse*. Historya z polskiego zwłaszcza stanowiska może będzie surowszą dla motorów szalonego i bez żadnych podstaw podjętego spisku, od samego p. Sacher Masocha i p. Saali, ale przebaczając ludowi ze względu na jego ciemnotę i obałamucenie, zaprzeczyć musi zbrodniom dokonanym, ohydom rzezi, znaczenia jakiegoś samodzielnego dążenia do idei demokratycznej.

O tem mordercom w r. 1846 ani się nie śniło. Wolności nie chcieli oni przyjąć od spiskowych, bo jej nie pojmując, ofiarowanie jej uważali za podstęp, za zamach przeciwko porządkowi. Nie bronili oni ani idei wolności i demokracyi, ani idei austryackiej; jedynym czynnikiem, jakim działano na lud, był przestrach, ten przestrach ciemnych mas wobec czegoś nieznanego, przestrach, który bywa motorem wszystkich krwawych teroryzmów ludowych. Krzyżujące się agitacye: podszepty biurokracyi z jednej i spiskowych z drugiej strony, zapowiadały jakąś zmianę radykalną, jakiś przewrot wstrętny zawsze ludowi. Jedynym instynktem, który kierował obałamuconemi masami ciemnego i rozpojonego chłopstwa, był instynkt konserwatyzmu. Rzuconem hasłem, które poruszyło bandy rozbójnicze, nie było oswobodzenie społeczne i wolność, ale podstępnie rozszerzona baśń, że powstańcy wyrzynają chłopów.

Demokracyi ani socyalizmu nie reprezentuje Szela, jakkolwiek przywodzi rozbojom i mordom. Demokracyę reprezentuje szlachta polska od lat dziesięciu domagająca się bezskutecznie zniesienia pańszczyzny na sejmach stanowych, od lat kilku spiskująca i przygotowująca sobie nóż na gardło, marząc, że przez wyzwolenie ludu wskrzesi Polskę. Socyalizm reprezentuje biurokracya galicyjska, od samego zaboru Galicyi przygotowująca systematycznie antagonizm warstw społecznych i niezawisłe od rządu wiedeńskiego przechowująca przez długie lata myśl, która miała okryć niesławą dzieje Austryi. Lud i ów bohater Szela reprezentuje tylko ciemnotę graniczącą z zwierzęcością, jest martwym żywiołem. Podrażniony z jednej strony jakiemiś zapowiedziami wyzwolenia, z drugiej zaś demoralizowany jawnie i popychany czynnie, zbudził się, jak budzi się martwy żywioł, jak wylewa z koryta swego zwrócony potok, jak budzi się zwierzę rozdrażnione — na zagładę bezmyślną.

Nie będziemy się zapuszczać w szczegóły, bo nas odraża w tej chwili przedmiot podjęty z cywilną odwagą, godną lepszej sprawy. W pewnych prywatnych zbiorach w zamku czeskim kosa i cepy z portretem Szeli umieszczone były jako pamiątka z podpisem: ostatnia broń Austryi — ale były to czasy Hainauów. W r. 1871 liberalizm wiedeński zapisał w szeregu bohaterów swoich, zaliczył do zastępu szczytnych demokratów Jakóba Szelę, naczelnika rozbojów i rzezi galicyjskiej.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 12 stycznia.

Jeżeli się jutro rozpocznie dyskusya adresowa, Polacy prawdopodobnie następujące zajmą stanowisko. W dyskusyi jeneralnej ma zabrać głos Dr Czerkawski i naznaczyć zapatrywania delegacyi pod względem adresu p. Herbsta, głównie zaś wyłuszczyć powody, dla których Polacy zmuszeni są głosować przeciw adresowi. Głosowanie przeciw adresowi nie ulega podobno żadnej wątpliwości. W naturalnej konsekwencyi takiego zachowania się posłowie polscy zapewne głosować będą przeciw wszelkim ustępom zasadniczym adresu, z których wieje duch centralistyczny. Za takie ustępy uważamy ustęp wyrażający zaufanie obecnemu gabinetowi, a potępiający czynności gabinetu hr. Hohenwarta, ustęp o reformie wyborczej, ustęp wojujący przeciw Czechom. Mniej łatwe będzie stanowisko delegacyi przy rozprawach nad ustępem wiążącym sprawę galicyjską z reformą wyborczą. Tu zdaje się, postawienie poprawki o rozdzielenie tych dwóch spraw, będzie na miejscu, a w razie odrzucenia poprawki, głosowanie przeciw ustępowi. Jeżeli Polacy istotnie będą zniewoleni głosować przeciw temu ustępowi, który stanowi oś planu działania Izby, natenczas niech się większość pożegna z nadzieją pozyskania Polaków. Powoli zaczynają przebąkiwać, że ministeryum bynajmniej nie jest zbudowane osnową adresów obu Izb Rady państwa, ponieważ w wielu ustępach przekraczają one mowę tronową. Osoby, zazwyczaj dobrze poinformowane, utrzymują, że gabinet może wkrótce będzie miał do wyboru, stanąć po stronie mowy tronowej, albo adresów obu Izb Rady państwa. Z jednej i drugiej alternaty wynika sprzeczność to z Koroną to z Radą państwa.

W austryackim świecie dyplomatycznym wkrótce zajdą zmiany dość ważne. O nominacyi barona Zulauf-Pottenburga posłem w Atenach, już dawno wam doniosłem. Hr. Ludolf, były konsul austryacki w Warszawie, ostatniemi czasy w Rio de Janeiro, otrzyma posadę poselską w Stambule. P. Sonnleitner, były poseł w Brazylii, wraca na miejsce hr. Ludolfa do Rio de Janeiro. Hr. Walterskirchen, poseł w Sztutgardzie, który się niedawno temu ożenił z hrabiną Hunyady, zostaje posłem w Sztokolmie, a tameczny poseł hr. Mülinen idzie na pensyę. Podobnych zmian spodziewają się w konsulatach.

Berlin 11 stycznia.

(!) Na sobotniem już posiedzeniu przystąpi prawdopodobnie sejm pruski do rozpraw nad przedłożeniem rządowem tyczącem się nadzoru szkolnego. Dziś niepodobieństwem jest jeszcze przewidzieć rezultatu, prawdopodobnem jest jednak przyjęcie ustawy przez izbę. W każdym zaś razie stawiane będą liczne poprawki, dążące do zmiany choć częściowej ducha ustawy. Będzie to zapewne zajmujące i ożywione posiedzenie, wszystkie bowiem stronnictwa wystąpią w sposób stanowczy.

W opozycyi znajdą się Polacy, centrum czyli katolicy i zapewne skrajna lewica, której organem jest *Kreuz Ztg*. Za projektem zaś będą przemawiać członkowie właściwej prawicy i tak zwani *Frei conservativen* to jest prawy środek, wreszcie narodowo liberalni, ci ostatni jednak nie są bezwzględnymi zwolennikami nowego projektu, i dla tego nie opuszczą tak dobrej sposobności, dla zamanifestowania nieprzyjaznego stosunku wobec ministra wyznań. Posłowie polscy już się zjechali, nieobecni zaś zostali wezwani przez prezesa koła Dra Szumana do stawienia się na sobotnie posiedzenie. Wczoraj odbyło się posiedzenie koła, które trwało przeszło 4 godziny. Radzono nad wniesioną ustawą, tak żywo obchodzącą mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Po długiej i wyczerpującej naradzie naznaczyło koło na mowcę posła Wierzbińskiego. O ile słyszałem, p. Wierzbiński położy w swej przemowie nacisk na trzy ważne punkta. Najpierw podniesie tę ważną okoliczność, że lud polski jako szczerze katolicki jedynie wiedzę i naukę z pożytkiem przyjmować może, gdy takowa połączona jest z religią, którą wyznaje. Dalej będzie się starał dowieść, że ustawa rządowa sprzeciwia się zasadom prawdziwej wolności, podnosząc wszechwładztwo państwa do wysokości dogmatu. Wreszcie, ze stanowiska narodowego, wykaże niesprawiedliwość projektu wymienionego przeciw żywiołowi polskiemu w Księstwie: po usunięciu bowiem księży władających językiem polskim przeznaczyć może rząd na inspektorów szkolnych ludzi nieumiejących nawet języka krajowego. Jeden z posłów postawił wniosek aby koło, w razie przyjęcia ustawy, zażądało wyłączenia Księstwa Poznańskiego z pod obowiązującego tego prawa. Wniosek ten nie został przyjęty, jako niemogący liczyć na przychylność izby.

Dziś także odbędzie koło swoje narady. Przedmiotem ich ma być sprawa gimnazyum w Wągrowcu, katedry polskiej na uniwersytecie berlińskim itd. Dziś albo jutro odbędzie się zgromadzenie katolików berlińskich. Powodem tego zgromadzenia jest uchwała rady miejskiej berlińskiej, dążąca do nadania szkołom, pod jej zarządem bezpośrednim stojącym, charakteru bezwyznaniowego. Katolicy zatem chcą uchwalić protestacyę przeciw powyższej uchwale i zredagować petycyę do sejmu, aby tenże odrzucił ustawę o nadzorze szkolnym.

Z wielkiem zdziwieniem wyczytano tu w *Kraju* wiadomość, jakoby młodzież polska oświadczyła się gorąco przy obchodzie pamiątki powstania listopadowego za sojuszem z Rosyą. Mogę was zapewnić, że wiadomość ta zupełnie jest fałszywą.

Paryż 8 stycznia.

Wybór Vautraina świadczy, iż głos zdrowego rozsądku zwyciężył nad namiętnością polityczną, i reprezentant Rzeczypospolitej umiarkowanej odniósł

Część literacko-artystyczna.

O ROSYI I PANSLAWIZMIE.

(Ciąg dalszy).

Szereg pytań złączonych ze stanowiskiem przynależnem ludom zostającym pod panowaniem tureckiem, zowie się w Europie kwestyą wschodnią. Państwa kontynentalne nie wierzą w możność utrzymania samodzielności Słowian i Greków tureckich; przeczuwają, że drobne i bezsilne państwa jakieby się mogły utworzyć na gruzach Turcyi popadłyby w zależność od rządu rosyjskiego. Europa więc w razie wyzwolenia Słowian południowych pozbyłaby się dla strzeżenia Bosforu poważnej siły islamizmu, a tem samem utrudniłaby sobie pozycyą zajmowaną na wschodzie. Tem więcej podobne niebezpieczeństwo jest groźnem, że spadek otwierający się upadkiem Turcyi stałby się przedmiotem licznych sporów sąsiednich mocarstw, któreby prawdopodobnie kolejno uledz musiały przed wspólnym usiłowaniem Rosyi i Słowian południowych. Z konieczności samej utworzenie nowych państw na południu pociąga za sobą zaburzenia w sąsiedniej Austryi, gdy dotychczas niewynaleziono środka do zapewnienia rozwoju idei samodzielności Słowian przy równoczesnem ograniczeniu jej do ludów pod panowaniem tureckiem zostających. Upadek Turcyi europejskiej rozbija dalej całą potęgę islamizmu, sprowadza rozkład jego na drobne państwa łatwo mogące się stać łupem Rosyi i tak powoli zagarniającej Mahometan azyatyckich pod swe panowanie.

Naruszenie tureckiego panowania w Europie stwarza zatem bezpośrednio prawie rozszerzenie Rosyi przynajmniej do Indyi i morza adryatyckiego, a byłaby to potęga tak groźnie ciążąca nad Europą, jak niegdyś państwo rzymskie; z tą wszakże niekorzystną różnicą, że Rzym stary bądź co bądź był pierwiastkiem cywilizacyjnym wobec barbarzyńskich sąsiadów swoich, że skupiał on w swej potędze, wszystkie idee wyższe, poczucia szlachetniejsze, że był kwiatem i owocem świata pogańskiego; gdy przeciwnie Rosya niżej stojąca od zachodu Europy, z ideą absolutyzmu mas i nieodłącznego od niej absolutyzmu władzy, zagrażałaby całemu rozwojowi nowoczesnych społeczeństw.

Polityka europejska w sprawie wschodniej opiera się przeto na wyższych poglądach, nie brak jej cechy cywilizacyjnej, jaką w historyi przedstawia wszelka walka dwóch przeciwnych prądów i kierunków życia. Jest wszakże zarazem pewna małoduszność stanowiąca achillesową piętę dążności europejskich. Walka toczy się o wyższość cywilizacyi zachodniej, o wolność ludów przeciw naciskowi ciemnych mas północy, a za środek do walki używa się sprzymierzeńca zarażonego chorobą śmiertelną bezczynności, niezdolnego do rozwoju postępowego i nie wyobrażającego w sobie nic dodatniego. Islamizm zabija ducha, oznacza w historyi nowożytnej uśpienie umysłów bardzo zbliżone do indyjskiej abnegacyi, jest apatyczny, bezpłodny, i w koło siebie rozlewa spokój martwoty moralnej. Utrzymanie jego jest sztuczne i zaiste niegodne narodów stojących na czele cywilizacyi, oznacza więc egoizm a zarazem pewną chłodną rachunkowość wobec ludów poddanych Turcyi. Wprawdzie jarzmo tureckie nie należy do ciężkich, bo Turcy są apatyczni, nie mają idei, i żadnej przeprowadzać nie myślą; ale w każdym razie są tamą do rozwoju naturalnego ludów nie pozbawionych ani chrześciańskich obyczajów, ani tych czynników cywilizacyjnych, jakiemi chrześcianizm wyposaża swoich wyznawców.

Poczucie upokarzającego przymierza z islamizmem, a może i wzgląd na niepodobieństwo trwałego ugruntowania stosunków na podobnej opartych podstawie, stało się podnietą dla wyższych umysłów do szukania innego sposobu rozwiązania walki pomiędzy cywilizacyą wschodu i zachodu i to co pierwotnie zwano w historyi zbrodnią moralną, zaczęto uważać za wielki błąd polityczny. Sprawa polska naturalnie związaną została ze sprawą wschodnią. Postawienie pomiędzy Rosyą a Europą pewnego muru, utworzenie w środku, państwa mającego cechy europejskie, państwa związanego z zachodem organizacyą społeczną, religią, i całą sumą pierwiastków cywilizacyjnych, dawałoby możność osłonięcia zachodu od niebezpieczeństwa i pozbawiałoby potrzeby wiązania się dla własnej obrony z rozpadającym się w gruzy islamizmem. W takim razie możnaby bez obawy nawet wspólnie z Rosyą zadać śmiertelny cios idei martwej, i powołać do życia nietylko europejskie, ale azyatyckie i afrykańskie ludy.

Gdyby sprawa Polska nie była tak zawikłaną wskutek rozbioru i wynikających z niego następstw, gdyby egoizm angielski nie kazał temu mocarstwu wiecznie się lękać o swój handel i posiadłości indyjskie, pogląd powyższy stałby się już dawno powszechnym i Europa stanęłaby na gruncie istotnie godnym tej wyższości moralnej, jaką jej nadaje cały kierunek zachodniej cywilizacyi. Obecnie zaś krążymy ciągle w błędnem kole zawikłań czekając od losu rozwiązania, jakbyśmy przejęli od Turków ideę przeznaczenia, i ze wschodnią apatyą założyli ręce. Jest to jakby kara za występne wiązanie się z islamizmem, za udział w spadku po politycznie zgasłej Rzeczypospolitej.

Rosya powiada Lavelaye [4]) wraz ze Stanami Zjednoczonemi i Brazylią może się rozszerzać do nieskończoności. Jakoż zaborczość stanowi od dawien dawna cechę polityki rosyjskiej. W przeszłości nie było potrzeba żadnych usprawiedliwiań dla podobnej tendencyi; ale teraz nastały czasy, w których wszelkie czyny muszą się podszywać pod jakąś ideę. Niekiedy idea jest tylko podstawioną, ale naród ją przyjmuje za swoją znajdując w niej pewno uspokojenie moralne, może w nią uwierzyć, dla niej i przez nią spełniać największe nawet zbrodnie. Wobec Azyi zaborczość rosyjską usprawiedliwia pojęcie o misyi cywilizacyjnej ludów chrześcijańskich na wschodzie, a cokolwiekbądź przyszłość może powiedzieć o użytych środkach, nie zaprzeczy zapewne słuszność idei, o ile rozumie się, śladów tejże dopatrzeć będzie mogła z wywartego wpływu, z podniesienia moralnego ludów w barbarzyństwie pogrążonych. To samo zadanie jakie wobec Azyi przypada chrześcianizmowi, ma dla Rosyi wobec dążności zaborczych na zachodzie spełniać panslawizm. Ma on być balsamem na sumienia; ideą polityczną rozpalającą masy, jaką dawniej było prawosławie; myślą organiczną dołączoną do zachcianek wywrotu, celem pociągnięcia ku sobie ludów słowiańskich. Panslawizm jest ideą zupełnie nową w polityce i dla Rosyan usprawiedliwia przeszłość i przyszłość zarazem; posłuchajmy co w tym względzie mówi jenerał Fadiejew: [5])

„Trzeba nam Słowiańszczyzny nietylko dla tego, aby wytrzymać walkę z Europą, ale dla tego, żeby z jej pomocą samym stać się znowu Słowianami. Inaczej, cóż ma znaczyć cała nasza historya i nasza pięciowiekowa walka z Polską? W zmąconem, ale niezmiennem poczuciu narodowem, istotnie szło o to, żeby bieżące sprawy wileńskie koniecznie rozstrzygały się w Moskwie, a nie w Warszawie; ale spór nie toczył się o rozszerzenie zakresu działania rosyjskich rozkazów i kancelaryj. Naród nasz czuł żywo, że cała jego połowa nie była szczęśliwą.... Jeżeli Rosya ma być naśladowaniem Europy, to ostatnia zupełną ma słuszność w swoim poglądzie na podział Polski. W takim razie nasze zwycięztwo jest zwycięztwem rubasznej siły nad cywilizacyą... Wzięliśmy oświatę z zachodu podobnie jak Polacy. Jeśliśmy ją przyjęli tak samo jak oni, to nasze przewodnictwo przypadkowe i bezprawne, ono słusznie im się należy; my stoimy do Polaków w takim stosunku jak uczniowie niższych do uczniów wyższych klas. Jedno z dwojga: albo Duchiński, Henryk Martin i bracia mają słuszność, albośmy przyjęli naukę europejską nie w tym celu aby naśladować Europę, ale żeby zastosować pozytywną wiedzę do własnych odmiennych pierwiastków. W ostatnim wypadku nasza misya jest rzeczywistą i nasze zwycięztwo nad Polską, zbiegiem od słowiańszczyzny ku zachodowi, rozumne i uprawnione. Cóż jest cała nasza historya? Utworzyć pomimo wszelkich trudności państwo, obejmujące szóstą część świata; przelać w wiekowej walce potoki krwi swojej i obcej, jakich nieprzelewał żaden naród od czasów Rzymian; trzymać pod swoim panowaniem liczne obce narody i w ich liczbie jedno wielkie plemię słowiańskie; być nadzieją wielu innych narodów i postrachem świata; poświęcić wszystko i lud i indywidualność dla utworzenia państwa, to jest tego mianowicicie czego dotychczas brakło Słowiańszczyźnie, i wszystko dla tego, żeby się stać nakoniec nędznym odpisem Europy, aby zamienić jej bezpośrednią działalność cywilizacyjną na obszerne okolice, przez słaby tylko odblask tej cywilizacyi? Tak mogą patrzeć na rzeczy dziennikarze angielscy, ale historya nie stwarza podobnych bezsensów. Ona buduje przyszłość na przeszłości, piątro na piętrze, coraz wyżej i wyżej podnoszące człowieka do nieba. Ale w takim razie czemże jesteśmy? Środka tu niema; albośmy słowiańszczyzną z jej przyszłością, albośmy Turanie, bezprawne wtargnięcie przeszłości.“

Tenże sam autor w samej broszurze powyżej przytoczonej tak charakteryzuje stanowisko obecne Rosyi: „Historyczny ruch nasz z Dniepru nad Wisłę był wydaniem wojny Europie która wtargnęła w nienależącą do niej połowę lądu. Stoimy teraz w pośród linij nieprzyjacielskich — stanowisko tymczasowe; albo pobijemy wroga, albo cofniemy się na dawną pozycyę.“

Jest więc sztandar i poczucie chorągwi u wyznawców panslawizmu. Czują oni, że wydali wojnę pewnemu porządkowi rzeczy, że walka toczy się nieustannie od chwili rozbioru Polski, ciągle na polskim gruncie. A w tej walce obie strony mniemają opierać się na swem słusznem prawie. Europejczycy stają w obronie porządku społecznego stanowiącego zasadę nowoczesnego rozwoju ludów; gdy panslawista rzec może, iż chce oswobodzić tych, co nigdy lub oddawna nie znają samodzielności, chce uwolnić, podnieść maluczkich, licząc na ich pomoc, zatem nie dopuszczając się gwałtu. „Nasze sprawy wówczas tylko pójdą pomyślnie, powiada

---

[4]) *Lavelaye: Politique de la Russie. Revue des deux mondes* 15 Nov. 1871 str. 381.

[5]) Uwaga 4 dołączona do broszury: „Pogląd na sprawę wschodnią“ *Birż. Wiedom.* 1870 r. 30 maja Ner 236 str. 3.

zwycięztwo nad obrońcą Komuny. Dzienniki poważne i szczerze broniące dobra kraju dołożyły wszelkiego starania, szczególnie w ostatnich dniach, przy agitacyi za prezesem rady municypalnej. Poczet tych dzienników, które reprezentują prawdziwą inteligencyę kraju, powiększony nawet został przez dziennik mający wielki wpływ na klasy robocze i mieszczańskie tj. *Siècle*. Pomoc ta była nie lada dla spraw Vautraina. Wczoraj cały dzień fizyonomia Paryża była bardzo ożywioną, a rezultat wyboru dopiero o godzinie 11ej w nocy znany. O pół nocy wyszedł dziennik *Soir*, który obliczył głosy. Vautrain 121.158, a Wiktor Hugo 93.423. Konserwatyści, Orleaniści i Bonapartyści głosowali białemi tj. próżnemi kartkami. Około połowy wyborców brało udział w tym akcie. Teraz, gdy kandydat protegowany przez Thiersa wybrany, gdy Paryż zrobił to, czego rząd się domagał, zobaczymy, czy rząd wystąpi energicznie w obronie Paryża i czy znagli zgromadzenie do opuszczenia Wersalu. Dzienniki radykalne wyrażają się dziś dosyć oględnie i przyjmują Vautraina jako konieczność.

O wyborach w departamentach nie ma jeszcze dokładnego sprawozdania. Wiadomo tylko dotychczas, że na 16 wyborców rezultat znany daje 4ch radykałów, 3ch republikanów i 1go bonapartystę.

W Marsylii kandydaci protegowani przez Gambettę, Challemel-Lacour i Bouchet przeszli znaczną większością; w departamencie Pas de Calais wybrano bonapartystę Levert. Jeszcze jeden bonapartysta Chesnelong ma nadzieję zostania wybranym. Stronnictwo Napoleona nie otrzyma wielkich posłów. Jak ogółem sądzić można, rząd republikański odniesie zwycięstwo przez wybory 7go stycznia nie tyle z powodu przybycia głosów wotujących z lewicą, ale że Francyę reprezentuje przy wyborach od bywających się w czasie spokojnym a nie kiedy nieprzyjaciel stoi przed bramami stolicy, że naród chce mieć rząd republikański umiarkowany, a pretendenci korony nie mają dla siebie widoków. Dzienniki bonapartystowskie, które zachęcały do wstrzymywania się od wyboru szczególnie w Paryżu, jak *Ordre, Patrie, Constitutionnel* itd., nie są zadowolone, cieszą się jednak tem, że 200.000 wyborców nie przystąpiło do urny, chciałyby tym sposobem sofistycznie demonstrować, że te głosy są za Napoleonem, co nie ma najmniejszej podstawy, bo jak wiadomo, większa liczba wyborców prawie nigdy nie przystępuje do wotowania.

W mieście Oran w Algierze wybrano dwóch radykałów.

O ile wybory mogą zadowolnić rząd, o tyle inna sprawa a może również ważna, co wybory, sprawa przymusu szkolnego przedłożona w projekcie ustawy przez Juliusza Simon, ministra oświecenia, nie znajduje zwolenników u większości zgromadzenia narodowego. Bióra wybierające komisye do rozbioru projektu wybrały na 15 w komisyi 13 przeciwnych u tawie przedłożonej. Czyby i przymus szkolny, miał, tak jak przymus powszechnej służby wojskowej, stać się jedną z podstaw nowoczesnych państw?

Zeznania byłego ministra spraw zagranicznych księcia Gramonta przed komisyą mającą zbadać przyczyny wojny, zajmują uwagę publiczną. Dzienniki bonapartystowskie utrzymują, że Gramont tylko z powodów dyplomatycznych nie chce się bronić energicznie. W prywatnych rozmowach Bonapartyści nawet utrzymują, że Gramont posiada lub też zna posiadacza listów autograficznych cesarzów Rosyjskiego i Austryackiego, królów Włoskiego i Bawarskiego, które zapewniały Francyi w razie wojny pomoc moralną a nawet materyalną. Tylko że te przyrzeczenia nie miały za podstawę aktów dyplomatycznych i że pierwsze nieszczęścia w kampanii nad Renem natychmiast oziębiły sympatye przyszłych sprzymierzeńców, jak Bonapartyści twierdzą, czemu jednak nie dają wiary.

Hr. Arnim ma wręczyć za parę dni swoje listy uwierzytelniające go jako ambasadora przy rządzie Rzeczypospolitej w ręce Thiersa.

Wyborcy w Korsyce zwołani będą na 4go lutego do wybrania deputowanego na miejsce Abatuccego.

Slub księcia Władysława Czartoryskiego odbędzie się w połowie stycznia. Dzień jeszcze nie naznaczony.

Kraków 13 stycznia. NPan zatwierdził wybór profesora uniwersytetu Dra Józefa Majera na prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego na r. 1872.

NPan mianował podpułkownika z pułku piechoty Nr 19 Karola v. Schmedes, obecnie szefa sztabu głównego przy jeneralnej komendzie we Lwowie, szefem biura topograficznego wojskowego, podpułkownika zaś z pułku piechoty Nr 38 Alberta Pacor v. Karstenfels, przydzielonego do jeneralnej komendy we Lwowie szefem sztabu głównego przy tejże komendzie. Majorowie Emanuel Stricker z galicyjskiego pułku piechoty Arcyks. Ludwika Salwatora nr 58 i Teodor Schmidt v. Kehlau z galicyjskiego pułku piechoty bar. Handla Nr 10 przydzieleni zostali do sztabu głównego.

Wiedeń 12 stycznia. Projekt adresu Izby wyższéj uchwalony przez wydział adresowy brzmi dosłownie:

Wasza ces. Mości!

Posłuszna wezwaniu cesarskiemu wstępuje Izba wyższa w nowy okres swéj czynności konstytucyjnéj z dawnem, niezmiennem poczuciem obowiązków, a zarazem z ożywioną znowu otuchą i obudzoną nadzieją.

Izba wyższa bowiem wyrażając wdzięczność swą za miłościwe słowa, jakiemi Wasza ces. Mość raczyłeś powitać zgromadzoną około swego tronu Radę państwa, przepełnioną jest równocześnie tem wzniosłem uczuciem, że zasady i zamiary, do których Izba ta w każdéj chwili słowem i czynem, w adresach i uchwałach wytrwale się przyznawała, otrzymały ponownie z ust Waszéj ces. Mości, najuroczystsze zatwierdzenie i wzmocnienie.

Izba wyższa podzielając wespół z Waszą ces. Mością gorące życzenie, aby wszystkie szczepy ludowe państwa brały udział w skutecznéj czynności wspólnego życia konstytucyjnego, nie może milczeniem pominąć téj wysokiéj łaski, z jaką Wasza ces. Mość w tym celu poddałeś powtórnéj uwadze i zbadaniu głośno podnoszone roszczenia dotychczas zdala się trzymających. Korona, która sama i jedynie stoi ponad stronnictwami, odsyłając kraje z ich roszczeniami na drogę konstytucyjną, uznała tem samem ową drogę jako jedynie dobrą, którą jako taką uznały już podwakroć zgodnie obie Izby Rady państwa. Obawy jakie Izba wyższa od lat kilku objawiała co do wszelkiego zboczenia z téj drogi, smutne nader znalazły stwierdzenie w poglądzie na okres urzędowania poprzedniego rządu, szczególniéj zaś w powtórnem rozbiciu się ostatnich rokowań ugodnych. Izba wyższa nie chce rozwijać całego obrazu pozostawionych z owego okresu a zanadto dobrze znanych stosunków publicznych, musi jednak podnieść, że podczas tegoż pokój wewnętrzny, niebezpieczeństwa i naruszenie ustroju państwowego, do czego się owe obawy odnosiły, wzrastały coraz bardziéj, a w końcu streściły się w projekcie prawnopolitycznym, który nie mając uprawnienia ani historycznego ani konstytucyjnego, byłby w wykonaniu swojem, gdyby kiedykolwiek o tem pomyślano, wstrząsnął wszelką podstawą dawnego związku państwowego. Poważny rozkaz Waszéj ces. Mości oddalił to niebezpieczeństwo szczęśliwie od państwa. Jakkolwiek te przykre doświadczenia powinny raz nazawsze odstraszyć od wstąpienia ponownego na drogi strome i za błędne uznane, to przecież nie można zaprzeczyć, że przezto co się stało, nawet drogi zupełnie dobre i pewne, otwarte i proste, z dniem każdym stały się trudniejszemi.

Dla tego potrzeba będzie poświęcić cały czas i wytrwałość, potrzeba będzie najzupełniejszéj zgody i bezustannego wspólnego działania wszystkich żywiołów wiernych konstytucyi i ustawom, potrzeba będzie współudziału pełnych rozsądku inteligentnych kół ludności, przedewszystkiem zaś niezmiennie ochraniającéj łaski Waszéj ces. Mości, aby tego z wiru zamieszek prawno-politycznych dojść wreszcie do porządku prawnego na trwałéj opartego podstawie. Rząd oparty na zaufaniu Korony, a zgodny w swych przekonaniach i zamiarach, umiejący zarazem zapewnić sobie zaufanie reprezentacyi państwa, z któréj grona wyszedł, u ludności zaś zdobyć sobie przeważne sympatye, będzie miał prócz zewnętrznych środków władzy rządowéj, sam w sobie wyższą jeszcze siłę moralną, w poświęceniu zaś swem dla Korony i państwa, w wytrwałem i od przeszkód wolnem spełnianiu obowiązków, pokona owe trudności z energią nietylko władzy lecz także łagodności i osiągnie przez stopniowe a powolne rezultaty określony w mowie tronowéj cel. Obecny rząd Waszéj ces. Mości oświadczywszy, że pierwszem jego zadaniem jest wzmocnienie konstytucyjnego stanu prawnego i wszechstronne zapewnienie ustawom bezwarunkowego posłuszeństwa, pojął jasno niezbędny warunek wszelkiego dobrobytu państwowego, najlepszy punkt wyjścia dla wszelkiego rozwoju pomyślnego. Grunt, o który się Izba wyższa opiera, jest dla spokojnéj pracy około oświaty, choćby jéj nagląco potrzebował, [illegible] pozwoli [illegible] owocom [illegible] rządu [illegible] z całem naszem zadowoleniem, [illegible] zwróconem zawsze najgorliwiéj poparcie będziemy.

Jakkolwiek Izba wyższa obstaje przy swem zapatrywaniu, że w zakresie istniejących norm konstytucyjnych uwzględniono stosownie najistotniejsze i uprawnione właściwości poszczególnych krajów i szczepów ludowych, mimo tego jednak Izba wyższa wniesione w tym względzie ponownie w Radzie państwa życzenia przyjmie bez wszelkiego uprzedzenia, [illegible] z oka wymogów całego państwa, pod obrady z najściślejszą jak należy bacznością i w nadziei trwałego porozumienia się.

Izba wyższa spowodowana powtórnemi wypadkami poprzednich sesyj, wyraziła w adresie z 15go grudnia 1870 swoje przekonanie, jak bardzo leży to w interesie publicznym, aby przez odpowiednią reformę ustaw wyborczych zapewnić reprezentacyi państwa niezawisłość i samodzielność [illegible] Pożałowania godne wypadki ostatnich czasów wzmocniły znowu to przekonanie i wykazały w sposób jeszcze więcej naglący konieczność [illegible] rozwiązania tej kwestyi. [illegible] samoistnie [illegible] Rada państwa, [illegible] będą zabezpieczone przeciw przerwom i przeszkodom, które [illegible] paraliżują [illegible]

Im wcześniéj będzie mogło wejść w życie owo „bezpośrednie wcielenie austryackiéj idei państwowéj“ tem więcéj [illegible] skutkiem [illegible] uczynić [illegible] w skutek [illegible] niewykończone, [illegible] przez [illegible] Ża [illegible] historya [illegible] zapo- [illegible] zaufania [illegible] przeszkodą [illegible] konstytucyjnego [illegible] przy [illegible] się [illegible] w uchwalaniu [illegible] środek [illegible] zadania.

Z radością wita Izba wyższa troskliwość rządu [illegible] sumiennego [illegible] pełnych [illegible] ustawy [illegible] zgodności [illegible] gorliwością [illegible] rozwiązania [illegible] ustawodawstwa [illegible] dotykają [illegible]

[illegible] jednostajniej- [illegible] rząd [illegible] widzia- [illegible] porę [illegible] zwrócone [illegible] pośpiechu [illegible] systemu administracyjnego. Wypowiedzieć także winniśmy zadowolenie nasze, że na przyszłość w skutek zapewnionego wniesienia przez rząd w porę preliminarza budżetu, traktowanie tegoż zwróconem będzie na tory regularniejsze i od pośpiechu wolne.

Troskliwości Najwyższej o podniesienie siły zbrojnej i wykształcenie tak skutecznie ją popierającej obrony krajowej nie braknie w tej Izbie współudziału patryotycznego. Niechaj jednak przy tem wolno będzie wypowiedzieć nadzieję, że opodatkowani w skutek tego nie będą narażeni na większe ciężary. W związku z tem zostaje także z powodów jasnych uprawniona nadzieja, że rozpoczęte już, lecz niestety znów przerwane dzieło reformy całego ustawodawstwa podatkowego, o ile możności jak najrychlej podjęte na nowo i ukończone zostanie.

Uważny rzut oka na błogie zadania, jakie z jednej strony kościół, z drugiej państwo powołane są spełniać we wszystkich zakresach życia i powołaniach, już dawno doprowadzić powinien był do przekonania, że właśnie ich najwięcej zatrudnieni i niezbędni wysłańcy, którzy wśród ludu stojąc, najwięcej się z nim bezpośrednio stykają, tutaj niższe duchowieństwo, tam niżsi urzędnicy,— znajdują się w położeniu materyalnem, które nie odpowiada ich godności i posłannictwu, a naraża zarazem obowiązki ich powołania na niebezpieczeństwo. Rząd biorąc sobie za szczere zadanie zaradzić temu złemu na drodze stosownej i z odpowiednich źródeł, spotyka się w tem zadaniu co do myśli głównej z naszem najzupełniejszem zezwoleniem i może być pewnym naszego całego współudziału w jego przeprowadzaniu.

Wielkie zaiste i obszerne są zadania, które powołani jesteśmy rozwiązać łącznie z rządem Waszej ces. Mości i z drugą Izbą Rady państwa. Zwiększone atoli zadania, podjęte z przychylnością i przekonaniem, zachęcają do większej czynności i wytrwałości. Żałujemy, że brakuje nam przy tem odmówionego nam jeszcze współudziału znakomitych sił z owej części ludności, która jeszcze ciągle unika gruntu, na jakim przez wszystkich upragniona zgoda jedynie jest możebną. Im silniej jednak będzie strzeżoną, bronioną i wzmacnianą nienaruszalność tego gruntu prawnego, uświęconego uroczystem słowem Monarchy, im swobodniej ma tworzyć i rozwijać się uciążliwa praca ku jego opiece zwrócona, tem obfitsza okaże się tkwiąca w nim żyzność, tem silniejszą jego siła przyciągająca nawet dla tych, którzy dotychczas wstąpić nań nie chcieli, ponieważ uważali go za zaprzeczalny i sporny, za chwiejny i niepewny. Rzeczywiście „znużone rozterkami prawnopolitycznemi“— jak cesarskie słowo brzmi — znajdują ludy Austryi to, za czem tęsknią, do czego mają zupełne prawo: bezpieczeństwo prawa przedewszystkiem, pokój i porządek, wspólną pracę, a w jej zadaniach najtrwalszą zgodę na owej poświęconej podstawie, która dość dla wszystkich dostarcza miejsca, którzy wierni łączącej ludy idei państwowej austryackiej, wspólnie z nami chcą uczciwie i ochoczo działać, aby rozpoczętego przez przodków Waszej ces. Mości tworzenia na odpowiednich czasowi i narodowych zasadach prawa i wolności ostatecznie dokonać.

Z uczuciem wdzięczności sławimy pomyślne stosunki europejskie, które każą nam spodziewać się, że bez zewnętrznej przeszkody będziemy mogli czynić zadość naszej pracy spokojniej, która zwrócona przedewszystkiem na szczęśliwszy ustrój stosunków publicznych na wewnątrz, winna jednak przyczyniać się równocześnie do wzmocnienia podstawy, na której polega odpowiednie stanowisko, powaga wpływ, godność i siła naszego państwa także w stosunkach swoich na zewnątrz.

Stojąc silnie, wiernie i odważnie na gruncie konstytucyjnym, na który Izba wyższa wstąpiła z całą szczerością przy zaprowadzeniu konstytucyi więcej jeszcze niż przed dziesięciu laty, z tego też gruntu czerpie siłę i pewność, że obowiązki swoje względem Cesarza i państwa, względem kraju i ludu spełni i nadal nieuchronnie. Z takiem uczuciem przystępując do dzieła, łączy się w okrzyku:

„Bóg niech błogosławi Koronę i Państwo! Bóg niech utrzymuje naszego Cesarza!“

— W poniedziałek 15go b. m. trzecie posiedzenie Izby wyższej. Na porządku dziennym dyskusya nad adresem.

— Ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło, że honorowy konsulat austryacki w Fokszanach nie będzie jak dotąd podlegał konsulatowi w Jassach, lecz w Ibraile.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 stycznia. W odpowiedzi na nasz zarzut chwiejności w sprawie żałoby, *Gazeta Narodowa* oskarża nas o popieranie demonstracyi przeciw żałobie, i powiada, że poważny organ krakowski spotkał się z *Kuryerem Lwowskim* i *Dziennikiem Warszawskim*. Ile twierdzeń, tyle fałszów. *Czas* nie popierał żadnej kontrdemonstracyi, ale jest otwarcie i stanowczo przeciwko całej, pół lub ćwierć żałobie. Z *Dziennikiem Warszawskim* nie mógł się *Czas* spotkać, bo organ urzędowy rosyjski pomija sprawę żałoby, a sądzimy, że demonstracya chociażby tylko częściowa żałoby byłaby wodą na młyn *Dziennika Warszawskiego*, dając mu obfity materyał do szyderstw. Spotkał się jednak *Czas* nietylko z *Kuryerem Lwowskim*, ale nadto z *Szczutkiem*, którego wiersz: „Precz z hipokryzyą!“ polecamy *Gazecie Narodowej*.

— W Muzeum techniczno przemysłowem odbędą się jutro w niedzielę następujące popularne wykłady:

Od 4ej do 5ej prof. Radziszewski: „O ciałach pozostałych ze spalenia węgla“. (Wykład objaśniony doświadczeniami).

Od 5ej do 6ej prof. Prysak: „O zwierzętach, które się poławiają w celu otrzymania tranu“. Wykład objaśniony na licznych okazach.

Wstęp bezpłatny dla słuchaczów płci obojga.

— Na pomnik dla Straszewskiego przesłali p. Żeromska 2 złr., Dr L. R. 2 złr., co z dawniej na ten cel złożonemi 60 złr., czyni razem 64 złr.

— Otrzymaliśmy od X. N. N. na zupę rumfordzką złr. 4.

— Dziś przed południem ukończyła się w tutejszym sądzie licytacya dóbr Pleszowa, należących do masy domu handlowego Kirchmayera. Wyszły one do 200,055 złr. Nabywcą jest p. Pinkus Atteslânder właściciel Wadowa i kilku domów na Kazimirzu i Kleparzu, a między temi hotelu Lwowskiego.

— Pociąg osobowy wiedeński, który miał przybyć do Krakowa we czwartek wieczór, spóźnił się o 4 godziny, w skutku wyskoczenia ze szyn pod Brzecławiem (Lundenburgiem).

— Wczoraj strażnik policyjny przytrzymał na Kazimierzu Eleonorę Bobrowiczownę służącą, gdy sprzedawała różne przedmioty wartości 30 złr. Skradła je u hr. Leonowej Skorupkowej i po innych służbach; na tandecie zaś strażnik przytrzymał Błażeja Dzierżę z Woli Justowskiej, lokaja bez służby, gdy sprzedawał skrzypce, które wraz z innemi rzeczami skradł p. Sawiczewskiemu. Po południu tego samego dnia przytrzymano na Kazimierzu Bronisława Garka i Józefa Stanka, za posiadanie kuferka skórzanego skradzionego we czwartek w nocy. Znaleziono przy nich kilka reńskich, kartki loteryjne, parę sztuk odzieży i naczynia murarskie, pochodzące zapewne z kradzieży.

— We czwartek po południu parobek z Woli Justowskiej, Jędrzej Koziarski, jadąc rynkiem skaleczył lekko w głowę 70-letniego muzykanta Sebastyana Strojnego; skaleczonego oddano do szpitala.

— Kelner ze Lwowa, nazwiskiem Pozzi, bez zatrudnienia, przyszedłszy do garkuchni Karoliny Nowakowskiej przy ulicy Siennej z dwoma towarzyszami, których częstował, nie chciał zapłacić, a gdy się właścicielka upominała, pobił ją i połamał krzesło. Na krzyk jej zbiegli domownicy, a lubo Pozzi umknął do kościoła P. Maryi, wyprowadzono go stamtąd i oddano sądowi.

— D. 11 umarł Jan Rychlicki, podoficer niegdyś wojsk polskich, urzędnik byłej Ekonomii miejskiej w Krakowie, licząc lat 61.

— Ner 1y *Zagrody* pisma dla ludu, zawiera: Znalezienie i podwyż[illegible] Pogadanka o powietrzu; Lepszy dobry [illegible] dobre słowa; Uwaga gospodarza (wiersz); Pogadanka o gorzałce; Krakowiak (wiersz); Co słychać w świecie; Rozmaitości.

— Oglądaliśmy dziś medal srebrny z jednej strony z popiersiem Leopolda II króla Belgijskiego, z drugiej z napisem wymieniającym osobę, która medal otrzymała i rodzaj nagrody. Przyznany został ten medal jako nagroda pierwszej klasy przez komisyę belgijską wystawy londyńskiej r. 1871 p. Franciszkowi Zajączkowskiemu z Krakowa, dawniej uczniowi krakowskiego Instytutu Technicznego za rysunki architektoniczne. P. Zajączkowski bawiący od lat pięciu za granicą, gdzie oddaje się budownictwu, uczęszczał ostatniemi czasy w Brukselli do szkoły rysunkowej.

— Wyszły we Lwowie z druku „Galiciana“ Władysława Łozińskiego. Dzieło to zawiera pierwsze czasy porozbiorowe tej części Polski, której dano imie Galicya.

— D. 10 lutego odbędzie się we Lwowie zgromadzenie Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy Oficyalistów prywatnych.

Przedmiotami obrad będą: Sprawozdanie Wydziału centralnego z czynności za rok 1871. Zatwierdzenie ogólnego bilansu z r. 1871 i preliminarzs na rok następny. Sprawa zmiany Statutu Towarzystwa. Wniosł Wydziału centralnego. Przyjęcie prawa rozdawnictwa

---

Fadiejew, kiedy wieśniaczki z nad brzegów Mołdawy, lub z nad stoków Bałkanów usypiając dzieci będą im mówiły: nie płacz, oto wkrótce przyjdą Rosyanie pomogą nam i tobie przyniosą gościniec.“

Cóż jednak obiecują Moskale za dary, co to za gościniec ma spotkać dzieci krwi słowiańskiej? Tym co staną oporem przeciw panslamizmowi ma być dany gościniec z ognia i żelaza. Dążymy do przyszłości, więc gruchoczemy wszelkie zawady spotykane na drodze. Walka nasza z Polską tego dowodzi. Jeźli Polska nie zechce się rozlać w Słowiańszczyznie, potrafimy ją zgnieść do reszty. — Los podobny spotkać ma wszelki opór. Dla tych co poprą dążenia moskiewskie gościniec nie jest stanowczo określony. Wierzący w ideę jedności narodowej Słowian: obiecują język własny za ofiarę dotychczas używanych dialektów, prawosławie za ofiarę dotychczas wyznawanej wiary, cara i jego rząd za dotychczasowe panowanie obcych żywiołów. Inni szlachetniejsi, lub mniej szczerzy, dają im autonomię, nawet z oddzielnym monarchą z rodu Romanowych i chcą stosunek narodów słowiańskich do Rosyi określić w podobny sposób, jak Prusy ułożyły swój zabór niemiecki. Według Fadiejewa sprawy zagraniczne i wojskowe, czyli te same, jakie są uważane za wspólne w monarchii austro-węgierskiej, mają również być wspólne w owem przyszłem państwie słowiańskiem. W każdym razie o uznaniu praw narodowych nie ma nigdzie wzmianki, ani o innej autonomii, jak specyalnych królach czy książętach zależnych od cara i pochodzących z jego rodu. Również Rosya, w której zaledwie jeden pisarz Koszelew ośmielił się jawnie domagać udziału ziemstw w uchwalaniu podatków, Rosya nie może obiecać życia parlamentarnego. Tylko przemoc despotyzmu petersburskiego i siła zdolna do wystąpienia na zewnątrz, mają więc być nagrodą wiernych idei panslawizmu Słowian.

To też nic dziwnego, że szlachetniejsze natury pomiędzy ludami słowiańskiemi odwracają się od podobnych mrzonek. Polacy, Serbowie i Czesi nieraz protestowali. „Słowianie nie są i nie będą nigdy jednym narodem“, woła do swych czeskich braci autor broszury: *Plány Fadejeva a Cechy* [6]), i dalej: „musielibyśmy zatem nazwać każdego zdrajcą ojczyzny i narodu, ktoby sławną przeszłość i całą teraźniejszość naszę (Czech) poświęcać chciał na to, abyśmy zostali Słowianami.“

Panslawizm jednakże liczy także pozewnątrz Rosyi wielu adeptów i jest to rzeczą naturalną ze względu na naturę ludów co się zapalają do tej idei. Ma ona dla nich znaczenie socyalne, a wiadomo, że sprawy podobne zyskują niesłychaną wziętość.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

6) Str. 6 i 7.

Z BERLINA.

Z Berlina! Już pisząc te słowa, lękam się, aby czytelnicy *Czasu* nie przeszli nad moim listem do porządku dziennego, bo istotnie odcinek datowany z Berlina wygląda na anomalią lokalną i słuszne może wzbudzać obawy. Wszak od feletonu wymaga się zwykle czegoś zabawnego, lekkiego, dowcipnego; feleton ma być ta zielona *oaza* wśród poważnych artykułów politycznych, gdzie czytelnik strudzony szuka rozrywki! a Berlin uchodzi przynajmniej w Galicyi za najnudniejsze miasto pod słońcem. Cóż można napisać wesołego z poważnych Aten z nad Sprei? Dawniej rozprawa naukowa, dziś przy zmianie okoliczności korespondencye polityczne, ale feletonu.... nigdy. Autor już z góry jest skazanym na niepowodzenie za taką śmiałość. Tak rozumować mogą ci, którzy ujrzą niewinny tytuł niniejszego listu. Ale niech mi wolno będzie wystąpić we własnej obronie, *et faire valoir mes voisins*.

Przecież Berlin z roku pańskiego 1872, Berlin po Sadowie i Sedanie, to nie ów Berlin, do którego jeździli nasi ojcowie, by przysłuchiwać się wykładom Hegla i dumać *faute de mieux* przy kuflu piwa nad zasadami jego filozofii!

Przecież Berlin ma pretensyą do nazwy wielkiej stolicy, *eine Weltstadt*. Mniemaniem każdego patryoty berlińskiego jest, aby jego ukochane miasto zaćmiło inne miasta: Wiedeń, a przedewszystkiem Paryż.

Czy się to uda, nie wiem, ale wątpię. Sądzę jednak w każdym razie, że już sam ten proces przeobrażenia stolicy Królestwa Pruskiego w wielką stolicę Cesarstwa Niemieckiego może dostarczyć zajmujących szczegółów. Wątpię, abym zdołał przekonać szanownych czytelników, i dla tego czuję całe brzemię odpowiedzialności ciążące na moich kronikarskich barkach. Ale myśl, że znajdę pobłażanie, dodaje mi odwagi i otuchy, a powiedziawszy sobie *fais ce que dois, advienne que pourra* — zaczynam.

Pisząc z Berlina, miasta, które zapewne nie posiadało szczęścia przyjmowania w swych murach licznych gości z Galicyi, muszę go publiczności czytającej *Czas* przedstawić, aby tym sposobem zadosyć uczynić wszelkim warunkom towarzyskiej przyzwoitości i etykiety. Dla tego na samym początku podam krótką charakterystykę Berlina, pobieżny jego obraz, skreślony *à vol d'oiseau*.

Berlin jest to miasto liczące 800,000 mieszkańców, podzielone na regularne kwadraty, którychby się nie powstydził żaden jeometra, utworzone przez przecinające się pod kątem prostym ulice, po bokach których stoją czyste ogromne kamienice. W samym środku miasta leży owa sławna ulica: *Unter den Linden*, owa chluba Berlinczyków. Szeroka ulica z dwoma szeregami po boku nędznych lip utrzymywanych z wielką troskliwością; z jednej strony zamyka ją brama Brandenburska, a z drugiej plac Królewski. Pod *Lipami* znajdują się prawie wszystkie najpiękniejsze gmachy publiczne: uniwersytet, opera, pałac królewski, biblioteka, przedniejsze hotele itd., i dla tego można mieszkać dłuższy czas w Berlinie, nie opuszczając ulicy. Tu można znaleźć wszystko, czego potrzebuje do życia człowiek cywilizowany. Nieco dalej przerzyna miasto *Sprea*, której porównanie z Rudawą nie powinno uchybić. Może najładniejsza część Berlina leży za bramą Brandenburską, gdzie piękny *Thiergarten* otaczają gustowne pałacyki i wille.

Berlin posiada także swoje *Quartier St. Germain*. Jest nim ulica Wilhelmowska, przy której mieszka stara szlachta brandenburska i rezyduje ks. kanclerz. Lecz i pan Strousberg chciał koniecznie znaleźć się w tem dostojnem towarzystwie, i w tym celu wybudował sobie tam pałac urządzony z wielkim przepychem, do którego wstęp jest wolnym dla publiczności. Ciekawym bardzo miny, jaką robi turysta z niewypłaconym w kieszeni kuponem kolei rumuńskiej, przypatrując się tak bogatemu przybytkowi p. Strousberga!

Nie da się zaprzeczyć, że Berlin ze swojemi długiemi na milę ulicami i olbrzymiemi gmachami przedstawia imponujący widok! Ale to dopiero zewnętrzna postawa, bo ulice, domy, pałace nie nadają jeszcze miastu wybitnej fizyonomii; do tego potrzebni są mieszkańcy. Berlin zaś nie posiada tej eleganckiej, wytwornej, pełnej życia publiczności; i dlatego przyznając mu cechę wielkiego handlownego miasta, odmówić mu trzeba cechy prawdziwej stolicy. Co zrobiło tak sławnemi paryskie bulwary lub wiedeński *Graben*? Nie same tylko wznoszące się gmachy, bo tych nawet nie posiada ten ostatni, ale krążąca po nim publiczność ruchliwa, tryskająca życiem, a szczególniej zaś owa piękniejsza część rodu ludzkiego, stanowiąca najcenniejszą ozdobę każdego miasta. Berlin tem nie może się poszczycić. Wstąpmy np. na chwilę do sali Opery, tu nas uderzy odrazu ów brak, o którym właśnie mówiłem. Po lożach siedzą ludzie ale jakby bez krwi i kości; oko nadaremnie błądzi po wszystkich piętrach i zakątkach szukając przedmiotu, na którym by mogło spocząć z zadowoleniem zmysłu estetycznego. Są wprawdzie wyjątki, ale to *rari nantes in gurgite vasto*. Prawdziwie nie wiem, jakich sposobów myślą użyć Berlinczycy, by i w tym względzie przewyższyć inne stolice europejskie. Na to nie poradzi im ani Bismark ani Moltke!

Po krótkim w Berlinie pobycie odrazu poznać można, że się jest w mieście bez żadnej tradycyi, w mieście bez pamiątek: i choć Berlin jest stolicą Niemiec, ma tylko cechę czysto kosmopolityczną. Znać, że to stolica sztuczna, siłą do tej godności podniesiona. Podróżnik obziera się, by ujrzyć gdzieś jakiś pomnik, który był świadkiem wielkich zdarzeń uświetniających historyę niemiecką; szuka czegoś odpowiedniego wspaniałej wieży Śgo Szczepana, *Notre-Dame* de Paris, lub choć krakowskiemu Wawelowi. Ale napróżno; jedynie gęsto porozrzucane posągi spiżowe kurfirstów i jenerałów pruskich wskazują jasno źródło potęgi i wielkości tego państwa.

Aby pobieżny ten szkic, o ile można, wiernym uczynić, muszę czytelników zaprosić do małej przechadzki po ulicach berlińskich i do przypatrzenia się choć przez chwilkę wystawom tamecznych sklepów, gdzie między towarem różnego rodzaju pierwsze zajmują miejsce fotografie różnego formatu, busta marmurowe lub spiżowe, portrety olejne, sztychy przedstawiające cesarza Wilhelma, następcę tronu, Bismarka i Moltkego! Ale nie na tem koniec. Nie dosyć, że Berlinczycy chcąc sobie uprzytomnić na każdem miejscu postacie tych drogich im osób, takowe rysują, fotografują, malują, ozdabiają oni jeszcze niemi wszystkie możliwe przedmioty służące do użytku, *objets d'art* i *objets de fontaisie*, albumy, cygarniczki, portmonety itd. Jest to najlepszy dowód, jak się to czasy i usposobienia zmieniają. Wszak to niedawno temu, jak miłościwie panujący król otoczony był nienawiścią swojego ludu, a bliżej nas jeszcze chwila, w której żelazny książę był najniepopularniejszą osobą w całej monarchii. Na tem samem miejscu, gdzie przed kilku laty sfanatyzowany młodzieniec chciał ks. Bismarka życia pozbawić, wisi teraz może jego portret, któremu ze czcią przypatrują się ci, którzy wtedy w skrytości serca przyklaskiwali zbrodniczemu zamiarowi szaleńca.

Opowiadano mi, że w r. 1866, gdy wojna z Austryą miała się rozpocząć, istniało w Berlinie stronnictwo, nieliczne wprawdzie, które życzyło sobie zwycięztwa Austryi. Wtedy bowiem rezonowali oni, upadnie ministeryum Bismarka i wolność będzie uratowaną. Było to właśnie w czasie nieporozumień i konfliktów między rządem a izbą.

Słysząc, z jakim entuzyazmem kilka lat potem witało miasto wracające pułki z Francyi, trudno temu uwierzyć.

stypendyów utworzonych przez byłe Towarzystwo tarnopolskie. Wnioski pojedynczych delegatów. Wybór prezesa, wiceprezesów i 9 członków Wydziału centralnego na rok 1872.

— Po większych miastach każą listonosze, woźni, posługacze, kominiarze drukować dla siebie powinszowania noworoczne, gdyż nakład taki opłaci im się sowicie; po miasteczkach zaś i po wsiach żywią się uniwersalnemi powinszowaniami. Jedno z takich powinszowań sprowadził na kominiarza w Sandomierzu niegdyś [illegible] drukowane w Galicyi, wspominało o [illegible] pierwszego rozbioru Polski. Stanisław Müller, poddany austryacki z Ulanowa, trudniący się kominiarstwem w Sandomierzu, roznosił tam po domach takie powinszowanie, za co został d. 2 stycznia uwięziony. Niewolno w Polsce przypominać, że Władysław IV obwołany był w Moskwie Carem, że zburzono w Warszawie Kościół, w którym pochowany był Car Szujski, zmarły w niewoli polskiej, to prędzej daje się zrozumieć; ale że nie wolno także przypominać zaboru Polski, o tem kominiarzowi w Sandomierzu, jeśli nawet umiał przeczytać powinszowanie, które roznosił, pewnie się nie śniło.

— W Siemieniu w powiecie Radzyńskim w Królestwie Polskiem umarł d. 9 b. m. Dr Jan Filip Kulesza, niegdyś prezes Towarzystwa lekarskiego w Warszawie w 72 roku życia.

— **Ropczyce** 12 stycznia.

Dnia 9 bm. odbyło się posiedzenie pełnej Rady Ropczyckiej. Głównym przedmiotem na porządku dziennym był preliminarz budżetu. Rada [illegible] 33 ustawy repr. pow. uchwaliła na swoje potrzeby i na drogi pobór 14% dodatku do podatków stałych. Oprócz wydatków z roku zeszłego uchwalonych, przyznano jeszcze z uwagi na drożyznę jednorazowe datki i zapomogi Sekretarzowi Rady 100 złr., Kanceliście 40 złr., Stróżowi 25 złr. Nadto Wydział zażądał kredytu 200 złr. na cele oświaty. Sprawozdawca p. Józef Służewski w poparciu wniosku nadmienił, że [illegible] do ostatniego prostaczka, żywiącego prawdziwy patryotyzm w sercu, nie uzna, że grosz chociaż wdowi w niwę tę rzucony potomności złote wyda plony; to kapitał, który wielkie przyniesie korzyści, bo oświata w ludzie naszym oparta na religii zaszczepi cnotę i moralność, których brak dzisiaj tak dotkliwie czuć się daje; polecał zatem Radzie, aby wniosek jednogłośnie przyjęła. Członek Rady p. Władysław Michałowski w poparciu, [illegible] potrzebę szkół wiejskich, uznał tylko kwotę postawioną za małą, a przedstawiając wydatek ten ku podniesieniu ludowej oświaty jako czyn patryotyzmu, podniósł go do 400 złr., co Rada jednogłośnie przyjęła.

Następnie Członek Wydziału p. Władysław Charzewski oznajmiając o otwarciu kasy zaliczkowej, odczytał statut Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Ropczyckiego, i wyraził, że celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom swoim pożyczek do obrotu w gospodarstwie lub rzemiośle potrzebnej na umiarkowany procent. Rada uznając ważność podobnego stowarzyszenia, głównie mającego na celu wydobycie mniejszych właścicieli [illegible] ze szponów lichwiarstwa, powstaniem wyraziła podziękowanie p. Charzewskiemu który wypracowaniem statutów i całem urządzeniem [illegible] się zajął, ale jeszcze dalsze prowadzenie tej pracy przyjmował.

— W sprawie odkrycia pola urn i budowli palowych w Lusowie pod Poznaniem, [illegible] gazet niemieckich p. Ryszard Andree [illegible] rozległą w Lusowie, [illegible] który się łagodnie pochyla ku jeziorowi Lusowskiemu, trącał pług często o kamienie [illegible] ziemi leżące. Uderzony tem zjawiskiem p. Boas, właściciel Lusowa, kazał tę rzecz bliżej zbadać. Przy rozkopywaniu ziemi pokazało się, że [illegible] olbrzymie cmętarzysko urn pełne. Urny stały rzędami, a każdy rząd jeden od drugiego 7 stóp odległy. W ogóle naliczono około 100 rzędów, a w każdym rzędzie około 100 urn, tak że cmentarzysko mieści około 10.000. Urny te są różnej wielkości. Niektóre miały trzy stopy średnicy, ale się rozpadły; inne tylko pół stopy. Wszystkie były z gliny czarnej, połyskującej, niepolewane. [illegible] typ urn grobowych. Najwięcej było małych 3/4 stopy wysokich urn [illegible] Pan Boas napotkał na ślad, że to cmentarzysko dalej jeszcze się ciągnie. Wnętrze urn zawierało popiół z kości w wielkiej ilości [illegible] pod powierzchnią ziemi.

Ażeby zyskać więcej gruntu, kazał p. Boas spuścić Lusowskie jezioro, i był nie mało zdziwiony, gdy przy obniżeniu się wody zobaczył [illegible] na powierzchni [illegible]. Naliczono 80 regularnie wbitych pali w przeciągu 3 do 10 cali średnicy mających. [illegible]

Zwyż opisane pole urn nosi wszelkie znamiona cmętarzysk w Niemczech grobami wendyckiemi zwanych, jak je oznaczył Dr K. Szulc w swej rozprawie: budowle i [illegible] pogańskie starożytnych Słowian, umieszczonej w drugim tomie Rocznika tutejszego Tow. Przyj. Nauk. Połączenie tych cmentarzysk z mieszkaniami palowemi [illegible] zabytki [illegible] germańskie dawniejsze od słowiańskich.

— Znane przedsiębiorstwo anonsów dziennikarskich pod firmą Haasenstein i Vogler wydało w grudniu po raz 11ty wykaz dzienników całego świata, z któremi rzeczone przedsiębiorstwo ma związki, wraz z ceną opłat inseratowych i mapą środkowej Europy. Jest to spora książka [illegible]

— Telegram doniósł był o zabiciu [illegible] z rewolweru Jakóba Fiska, syna, przez niejakiego Edwarda Stokes. James Fisk junior był dyrektorem kolei [illegible] doszło do Europy [illegible]

— **Teatr.** W niedzielę dnia 14 stycznia: *Polowanie na męża*, komedya w 2 aktach z życia mieszczańskiego, przez M. Bałuckiego i *Piosna Wujaszka*, Wodewil w 1 akcie przez Jana Aleks. hr. Fredrę (syna).

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11éj do 4éj prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 12 stycznia pochmurno; termometr od + 0°4 przeszedł na — 0°8 R. Barometr z małym ruchem; dnia 12 stycznia o godzinie 6éj rano stan jego był 332.54, termometru — 4.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 14 stycznia, Sgo Feliksa męczennika; w poniedziałek dnia 15 stycznia, Sgo Pawła pierwszego pustelnika i Sgo Maurusa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 8go stycznia. (*Targ wołowy*).

Przypędzono na dzisiejszy targ 729 galicyjskich, 606 węgierskich i 643 z niemieckich prowincyj wołów; razem 1978 sztuk.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1404, z prowincyj 558, zaś niesprzedanych 16 sztuk wysłano w okolice. Sztuka ważyła od 400 do 750 f.

Płacono za cetnar od 160 do 245 złr., a za cetnar od 32·50 do 35·75 złr.

Wiedeń 9 stycznia. Płacono za polską trzodę od 20 do 23 złr. za cetnar, za węgierską ważącą od 520 do 775 funtów para, płacono od 24·50 do 28·50 za cetnar.

Spirytus. W skutek małego popytu i pokupu, ceny spirytusu spadły. Płacono za ziemniaczany po 60 do 60½ c. za stopień, na luty i kwiecień po 62 c.

Biała 9 stycznia. Pszenica 6·15, żyto 4·60, jęczmień 3·55, owies 1·90, groch 7·—, bób 6·50, kukurudza 7·30, rzepak 8·20, proso 7·60, tatarka 4·30, koniczyna 28·—, siano 1·55, słoma 1·10, koniki 1·80, drzewo twarde 10·—, miękkie 7·30, ziemniaki 2·64, funt mięsa 26 c.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 12go stycznia.

Licytacye: [illegible]

Zawiadomienia: [illegible]

Przyjechali do Krakowa od 12go do 13go stycznia.

HOTEL DREZDEŃSKI: Henryk Keller właściciel dóbr z Kongresówki, A. Denk kontrolor banku z Wiednia, Karol Piasecki właśc. dóbr z Galicyi, Seweryn Zawojkiewicz z Galicyi, Marceli Drohojowski właś. dóbr z Galicyi, Antoni Bogucki z Krzeszowic, A. Konarski z Galicyi, Gustaw Rozenczwejg z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: [illegible] Józef Michałowski właśc. dóbr [illegible] W. Winter z Sternberg, A. Frey z Mysłowic, Maschner kapitan z Czerniowiec, B. Kotkowski z Dukli, Schwarz z Bielska, Rapaport kupiec z Granicy, Zips z Cieszyna.

(*Nadesłane*).

Dobrobyt państwa ma niezawodnie swą podstawę w rolnictwie, a każdy krok naprzód w tym kierunku musi być jako ogólny zysk powitany. Jedną z gałęzi rolnictwa, którem oddawna niezupełnie się zajmowano, stanowi chów bydła; dopiero w ostatnich latach zaczęto na takowy zwracać uwagę, a wystawy rolnicze pouczają nas, że w tym kierunku wiele ważnego już zdziałano. Za główną podstawę wzrostu zwierząt domowych uważać należy ich całkiem zadawalniający stan zdrowia; utrzymanie więc takowego jest najważniejszem zadaniem każdego gospodarza. Środki ku temu są podane, a przez długie lata nabyte doświadczenie naprowadza nas na c. k. uprzywilejowany proszek korneuburski dla bydła, który jako środek zaradczy i leczniczy uzyskał słowę daleko po za granicą naszego kraju. Wszystkie za wzorowe uchodzące zakłady gospodarczo-rolnicze, masztalarnie, stadniny prywatne, zarządy dóbr i t. d., zgadzają się razem w swem pochwalnem orzeczeniu o proszku korneuburskim dla bydła, a wyszczególnienie togo wyrobu medalem w Londynie, Paryżu, Hamburgu, Monachium i Wiedniu, następnie używanie tegoż w masztalarniach N. Królowej angielskiej, N. Króla pruskiego, Jego Wysokości Księcia Hohenlohe-Lauenburg, o czem się dotyczące zarządy masztelarń w najchwalebniejszy sposób wyrażają, stanowią uznania, które są oparte na praktycznyrh doświadczeniach, i których wartości zapoznać nie można.

Własny interes panów gospodarzy wymaga przedewszystkiem tego, aby w gospodarstwach swych zaprowadzić regularne użycie proszku korneuburskiego dla bydła, miejsca zaś, w których takowego nabyć można, są umieszczone w ogłoszeniu umieszczonem w dzisiejszym Nrze.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Darmstad 11 stycznia. Proces o zdradę stanu odbywany przed sądem przysięgłych przeciw socyalistom Wolffowi i Haeuserowi skończył się uniewinnieniem oskarżonych.

Ratyzbona 11 stycznia. Pojutrze odbędzie się tutaj zjazd starokatolików. na który oczekują licznego zebrania. Gmina użyczyła na ten cel sali ratuszowéj. Z Monachium przybyć mają Huber, Friedrich i Reinkens.

Skadar (Skutari) 11 stycznia. Gubernator zwołał sejm, aby naradzić się nad sposobem wsparcia miasta, ciężko nawiedzonego wylewem wód. Rząd zamierza przeznaczyć znaczną zapomogę pieniężną.

Konstantynopol 11 stycznia. Porta ogłosiła zaprowadzenie monopolu tytoniowego. Na zażalenie konsulów zagranicznych, odpowiedziała, że kupcy będą mogli kupować tytoń na wywóz bez opłaty.

Adres Izby Panów podajemy powyżej. To samo, jak w projekcie adresu Izby Niższej, nieograniczone zaufanie dla ministerstwa, to samo a może jeszcze surowsze potępienie gabinetu Hohenwarta i nagana polityki ugodowej z Czechami, ta sama jak *N. fr. Presse* powiada „miłość“ dla wyborów bezpośrednich, lubo nie taka stanowczość w żądaniu ich natychmiastowem, czego dowodzi nawet wzmianka o nowelli wyborczej jako środku tymczasowym. Zresztą centralizm, na jaki się tylko biórokratyczne ruiny i koryfeusze liberalizmu większość Izby Panów składający, zdobyć mogli. Wszystko przybrane w ton pseudo-arystokratyczny, najeżone frazesami pseudo-poetycznemi, co dzienniki centralistyczne w zachwyt wprowadza.

Różni się operat hr. Auersperga od dzieła p. Herbsta wzmianką o nowelli, milczeniem o Galicyi i apostrofą do pokoju, nie pomija więc całkiem jak w Izbie niższej hr. Andrassego czyli polityki zewnętrznej. Kwestyi galicyjskiej ze sprawą wyborów bezpośrednich nie wiąże—o Galicyi nie wspomina, nie wymienia jej wcale, powiada tylko, że w życzeniach tyczących się rozszerzenia kompetencyi sejmów rozpatrzy się, lubo nie zmienia przekonania, że pod tym względem już nic uczynić nie można. Przesądza więc z góry rzecz wysoka Izba Krausów! A co najpocieszniejsza, że *Presse* każe Polakom upatrywać w tem znak (*einen Wink*), aby swe żądania miarkowali na widok takiego usposobienia.

W Izbie niższej, jak donosi nasz korespondent wiedeński, miały się dziś rozpocząć rozprawy adresowe. Podaje on szczegóły o zachowaniu się przyszłem delegacyi. Według tych informacyj, które się zwykle sprawdzają, zdaje się, że delegacya oświadczy się przeciw adresowi, ale w dyskusyi udział weźmie. Musiały ją do tego należyte skłonić powody, udział bowiem w dyskusyi, według nas, wzmacnia więcej stronnictwo przeciwne, aniželi uchylenie się od obrad nad adresem, którego się za adres Izby nie uważa, lecz za program stronnictwa. Wszakże na osnowę rozpraw czekać należy, aby módz sobie dokładny o położeniu sąd utworzyć.

Pisząc dziś na wstępie o hr. Andrassym, i o zneutralizowaniu jego wpływu na wewnętrzne sprawy Przedlitawii, nie sądziliśmy, aby stronnictwa nie zadowolnił usunięciem się od tych spraw. Jeżeli hr. Andrasy nie wdaje się w wewnętrzne sprawy, to stronnictwo wdawać się zamyśla w zewnętrzne. Hr. Andrassy nie myśli, jak piszą, przedłożyć delegacyom „czerwonej książki.“ Bardzo to pojmujemy, bo poprzednik jego układał ją tylko dla zabawki innych a z miłości własnej. Hr. Andrassy redakcyą chlubić się nie chce, a prawdy całej powiedzieć nie może. Nie widzi więc w zwyczajnych okolicznościach potrzeby „czerwonej książki.“ Trzeba widzieć jak przemawia *Tagblatt*, z góry traktuje on ministra „odpowiedzialnego delegacyi austryackiej,“ i spodziewa się, że odstąpi od tej myśli, którąby go usunęła z pod właściwej kontroli, której podlegać winien.

Z powodu, że dziś w sejmie pruskim mają się toczyć obrady nad ustawą o usunięciu duchowieństwa od nadzoru szkół elementarnych, wysłano z Poznańskiego i Prus zachodnich na ręce posłów polskich w Berlinie liczne petycye przeciw projektowi rządowemu. W samem mieście Poznaniu zebrano, jak donosi *Dz. Pozn.*, przeszło 5,000 podpisów, a w jednym dniu podpisało się w Krotoszynie 900 osób. W Toruniu zebrano także 900 podpisów, jak donosi *Gaz. Toruńska.*

Sejm pruski zajmował się przez parę dni projektem polepszenia płacy urzędników, na co przeznaczono 4 miliony talarów. Przy téj sposobności podniosło kilku mowców gorącą dziś kwestyę zwinięcia naczelnej Rady kościelnej ewangielickiej, co równałoby się w kościele protestanckim zupełnemu zniesieniu władzy dyscyplinarnej, która przeszłaby w ręce świeckie, to jest rządowe. We czwartek uchwalił sejm fundusz dyspozycyjny dla ministra spraw wewnętrznych na prasę; przy czem minister wymówił się, że nie może odpowiadać za osobiste napaści prasy rządowej, co mu wymawiał katolicki deputowany Reichensperger.

Zdaje się, że nie bezzasadną była wieść przez nas powtórzona o nieporozumieniu między kanclerzem cesarstwa Niemieckiego a ministrem wojny jenerałem Roon z powodu nominacyi jenerała Stoscha ministrem marynarki, albowiem lubo już drugi tydzień upływa od téj nominacyi, *Gaz. krzyżowa* uznała za właściwe wykazać, jak się to stało, że nominacya ta była wprzódy ogłoszoną, niż ją ks. Bismark kontrasygnował.

Taż gazeta powstaje na wiadomość innych dzienników o naradach odbywanych w pruskiem ministerstwie handlu nad środkami zapobiegającemi ruchowi socyalistycznemu robotników. Mówi ona, że zajmowano się tam polepszeniem losu robotników i pojednaniem ich interesów z interesami fabrykantów; przy téj więc sposobności dotknięto agitacyj polityczno-demokratycznych.

Dziennik bawarski *Vaterland* dowodzi, że w duchu konstytucyi bawarskiej traktat wersalski, choćby go potwierdzili kanclerz Związku niemieckiego i król Bawarski, nie obowięzuje Bawaryi, skoro nie był przedłożony sejmowi bawarskiemu do potwierdzenia. Dziennik ten pisze: Zapatrywanie to podziela również hr. Bray, co wyraził wobec nas temi słowy: „Na szczęście, traktat ten nie ma wagi, jeźli go Izba odrzuci; zawierając go, liczyłem na jego odrzucenie przez Izbę.“ *Nordd. allg. Ztg* powtarza te wyrazy z zastrzeżeniem, a to ze względu na charakter dziennika i na osobę hr. Braya.

W Niemczech coraz groźniejsze przybierają rozmiary zatargi kościelne, nie iżby groziły jakiemiś zamieszkami, lecz wprowadzają rozdwojenie tam, gdzie właśnie zdawało się, że politycznie utworzono jedność. Zatargi istnieją tak w katolickich jak w protestanckich sferach. Naczelna rada ewangielicka odsunęła dwóch pastorów w Reichenbergu od urzędu, że w kwestyi czysto duchownej, bo szło o śpiewnik kościelny, trzymali się dawnych postanowień. Wielkie mnóstwo pastorów staje w ich obronie. W Hanowerze i Hesyi obawiają się znów podciągnięcia tych krajów pod zwierzchnictwo Rady naczelnej berlińskiej. Zatargi zaś z powodu starokatolików z katolikami wiernymi uchwałom soborowym, roztaczają się na Szląsku, w Saksonii, w Bawaryi, i w tym ostatnim kraju już sądy i sejm miały z tą sprawą robotę.

W Bawaryi aż trzy wypadki zaszły na tem polu:

1° Biskup Augsburski wykluczył z kościoła proboszcza Renftle, a rząd go utrzymał. Biskup nie uznaje tego utrzymania a nadto zaskarżył przed Izbą deputowanych ministra o naruszenie konstytucyi. Komisya sejmowa uznała naruszenie, gdyż rząd winien dać biskupowi pomoc w wykonywaniu władzy duchownej, a biskupa rzeczą uznawać, czy kapłan kanonicznie odpowiada swoim obowiązkom.

2° W Ambergu w Bawaryi umarł starokatolik młynarz Zunner. Proboszcz odmówił swojego udziału i wzbronił kościoła i dzwonów. Magistrat zaś kazał dzwonić, poczytując siebie za właściciela kościoła. Sprawa ta poszła do rządu prowincyonalnego, a deputowani X. Russwurm i kupiec Lauern mieli ją wnieść w Izbie jako kwestyę naruszenia praw kościoła ze strony władzy świeckiej.

3° Nowella do kodeksu karnego świeżo uchwalona w Berlinie przeciw kaznodziejom traktującym sprawy polityczne, znalazła w Bawaryi pierwsze swoje i to błędne zastosowanie. Bo lubo nowella mówi o ambonie, wszelako wytoczono proces przeciw jednemu księdzu, który w *Volks Ztg* wychodzącej w Ambergu wezwał katolików miasta do skargi do rządu z powodu pogrzebu Zunnera. Gazetę ową skonfiskowano. A przeto ksiądz nie może pod zagrożeniem kary traktować kwestyj politycznych na ambonie a religijnych w gazetach.

Do wiadomości, jakie korespondent wiedeński przynosi nam ze sfery dyplomatycznej, dodamy, że bar. Kübek minister austryacki przy Wiktorze Emanuelu, przybył do Rzymu (gdzie oczekują króla), aby wręczyć listy odwołujące go z tej posady. Hr. Wimpffen, według *Presse*, ma objąć poselstwo, które opuszcza p. Kübek. Hr. Karol Załuski, radca ambasady, który w tej chwili jako *chargé d'affaires par interim* zastępował bar. Kübeka, i stał w Rzymie na czele legacyi austryackiej przy królu Włoskim, opuszcza wieczne miasto, i w Wiedniu w ministerstwie spraw zagranicznych ma objąć referat po radzcy dworu bar. Altenburga (sprawy francuskie i włoskie). Hr. Kalnoki pozostaje posłem austryackim przy Stolicy Apostolskiej, albowiem hr. Trauttmansdorff, nie wróci więcej do Rzymu, jak powiadają.

Podaliśmy wiadomość o życzeniach noworocznych jenerała Pralormo w Watykanie według telegramów. *Vaterland* teraz oświadcza, że musi najuroczyściej zaprzeczyć tej wiadomości. Według tego dziennika, jenerał Pralormo nie wyraził wcale życzenia, aby widzieć Ojca Śgo, kardynał Antonelli przeto nie miał wcale powodu odmawiania mu audyencyi. Zdaje się, że ułożoną była po prostu cała opowieść o słabości Papieża, jako powodzie danym przez sekretarza Stanu, dla którego posłaniec Wiktora Emanuela nie mógł być przypuszczonym do audyencyi.

Dzienniki stambulskie ogłaszają wyrok na Husni paszę, byłego ministra policyi skazanego na 5 lat twierdzy za przeniewierstwa; chował on bowiem do kieszeni 500 funt. sterl. co miesiąc, przeznaczone na tajną policyę. Od 3go stycznia ustała cholera w Stambule.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 13 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej Rady państwa wielu nowo weszłych deputowanych galicyjskich i słoweńskich złożyło ślubowanie. Rząd wniósł poczet projektów ustawodawczych znanej już treści. Herbst i przyjaciele jego postawili wniosek względem wyboru wydziału konstytucyjnego. Następnie rozpoczęły się obrady nad adresem. W ogólnych rozprawach zapisali się do głosu przeciw adresowi: Czerkawski, Tomaszek, X. Greuter.

Peszt 13 stycznia. *Pesti Naplo* oświadcza, iż nieprawdziwemi są pogłoski ostatniemi czasy rozpuszczane o rokowaniach kroackich; od czasu konferencyj wiedeńskich nie postąpiły układy między rządem a stronnictwem narodowem, a nowszych rokowań nie było wcale.

Monachium 12 stycznia. Na posiedzeniu sejmu deputowany Russwurm odczytał interpelacyę z powodu wypadku pogrzebowego w Amberg, i wyprowadza ztąd a mianowicie z powodu wymuszonego siłą użycia dzwonów kościelnych i zezwolenia na odbywanie aktów służby bożej przez exkomunikowanego prof. Friedricha, kilka naruszeń konstytucyi. Pyta on, co rząd przedsięweźmie dla przywrócenia praw naruszonych. Minister wyznań Lutz prostuje naprzód fakta i dowodzi, że postępowanie władzy rejencyjnej Górnego Palatynatu było całkiem jak należy, gdyź pierwsze rozporządzenia pozostawione były magistratowi w Ambergu, który posiada zupełne prawo rozrządzalności co do kościołów miejskich. Rejencya orzekła tylko, że Zunner ma być pogrzebiony jako katolik, i miała po sobie słuszność, gdyż takie samo jest stanowisko rządu. Rząd odpycha tylko następstwa prawa cywilnego pod względem exkomunikacyi; w kwestye sumienia nie wdaje się. Zunner miał prawo do pogrzebu według wszelkich form świeckich jako katolik. Pytanie co do dzwonienia za konających i dzwonienia w kościele parafialnym, jest jeszcze nierozstrzygniętem, albowiem nie są znane stosunki i prawa miejscowe. Opiekę nad własnością kościoła katolickiego bierze rząd zawsze na siebie, nie przesądzając przez to pytania co do stosunku między własnością kościelną a gminną w jednym i tym samym kościele.

Paryż 13 stycznia. Persigny zachorował niebezpiecznie w Nicei.

Londyn 12 stycz. Poseł amerykański Schenck złożył urząd dyrektora Towarzystwa kopalń w Ema. *Times* mówi, że prowadzone są układy między gronem finansistów londyńskich a osobami, mającemi interes w utrzymaniu związku telegraficznego z Ameryką, o urządzenie telegrafu podmorskiego wprost z Anglii do Nowego Jorku.

Konstantynopol 12 stycznia. Porta zawarła z bankiem austro-ottomańskim pożyczkę 15 milionów franków.

Kursa. Wiedeń 13 stycznia godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 63.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 73.40. — Losy z r. 1860 105·25. —Akcye banku 863·— Akcye kredytowe 346·60. — Londyn 114·90. — Srebro 113·65. — Dukat 5·46. — Lombardy 216·—. — Losy z roku 1864 144·—. — Akcye franco-austr. 140·75. — Napoleony 9·11½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 260·50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 165·—.— Akc. kol. północ.-wschod. 166·75 — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 115·—. — Akcye banku jeneral. 99 —. — Renta w srebrze 73·50. — Akcye indemniz. gal. 75·— — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 194·50. Akcye anglo.-banku 342·25 Akcye kol. rządow. 407·— — Akcye kol. siedm. 180 50 — Akcye kol. Rudolfa 169·25. — Akc. kol. Pardubic. 181·50· — Akcye kol. północ. 216·50.—. Tramway 233·50.— Akcye banku budowy 111·70— Akcye kol. wsch. 151·50 wpłac. Akcye kolei Alföld 186 —— Akcye banku anglo-węgiersk. 109·—. — Austryacki bank ogólny 210·—.
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 13 stycz.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	415	412
Ruble ros. za 100 rub.	160	159
Talary prus. za 100 tal.	173	172½
Bankn. prus. za 150 złr.	88	87
Srebro nowe austr.	114	112½
Dukat ważny	5 30	5 20
Napoleon d'or.	9 20	9 —
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	84	83
5% „ „ „ „	75	74
Obl. indemniz. z kup.	77½	75¾
Akc. k. g. z dyw. bez k.	262	259
„ L. Czerniowieck.	167	165
Akcye B. G. d. H. i P.	75 —	72 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	105 —	103 —
Wiedeń 12 stycz.		
5% zjed. dług pań. ban.	62 90	62 70
5% „ „ „ sreb.	73 60	73 40
„ Obl. ind. niż. Aust.	95 —	94 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	80 75	80 25
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiog.	— —	79 —
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 30	110 10
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 —	91 50
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	106 —	105 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 25
5% Domin. pań. 120 fl.	121 25	120 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	317 —	316 —
„ „ „ 1854	94 25	94 —
„ „ „ 1860	105 25	105 —
„ „ „ 1864	144 50	144 —
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	192 —	191 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	31 —	30 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	860 —	858 —
Zakładu kredytowego	344 50	344 —
Żeglugi par. na Dun.	650	648

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2170	2165
„ rządowej fr. a.	407 —	406 —
„ zachodn. c. El.	247 —	246 —
„ Pardubickiej	182 25	181 75
„ południowej	215 70	215 40
„ Galicyjskiej	260 75	260 50
„ Czerniowieckiej	165 50	165 —
Kol. węg. półn. wsch.	167 —	166 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	169 —	168 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	184 75	184 25
„ „ Kosz.-Bogum.	198 25	197 75
„ „ Siedmiogrodz.	181 —	180 —
„ „ Cisańskiej	268 —	267 50
„ „ wschod. węg.	151 50	150 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	226 50	225 50
„ „ Franc. Józefa	209 —	208 50
Akcye bank. anglo au.	342 75	342 25
„ „ angl. węg.	110 —	109 —
„ austrya. ogóln.	209 50	208 50
„ Zakł. kred. węg.	130 50	130 —
„ bank. frank. austr.	141 25	140 75
„ „ węgierskiego	99 50	98 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	235 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	116 —	115 50
„ dla obrot. ogól	195 —	194 50
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	86 75	86 25
„ Koszycko-Bog.	96 25	95 75

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za		
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	95 50
„ (Emis. 1862) „ „	95 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 50	135 50
„ „ Emis. 1867 „	135 50	134 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 35	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 50	105 —
Kol. zachod. Czes. za		
100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 60	94 30
Kol. połud.-pół. niem.		
— 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 50	97 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
(w srebrze 5% za 100)	— —	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	103 —	102 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100)	80 —	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	88 50	88 25
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 50	92 —
„ ks. Rudolfa po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100)	— —	94 —
Kol. pół. czes. po 300 fl.		
(w srebrze 5% za 100)	— —	103 75
Tow. Żegl. par. na Dun.		
za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel.		
po 300 fl.	103 50	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 50	5 44
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 14	9 13
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 55
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 15	113 90
Srebro, kupony	114 50	114 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 72 50	1 72 25
Lwów 11 styczn.		
Dukat holenderski	5 39	5 32
„ cesarski	5 40	5 34
Półimperyał rosyjski	9 48	9 32
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier.	1 60½	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	74 60	74 10
Listy zast. Banku hip.	88 70	88 20
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 30
Akcye kol. gal. b. kup.	261 50	260 25
„ „ lwow.-czer.	166 —	165 —
Akcye Banku hip. gal.	— —	131 —
Warsz. 11 stycz.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 15	88 65
„ „ 2 ser. „	88 15	87 65
kupon „	— —	— 11[illegible]
Listy zastaw. nowe „	88 85	88 50
kupony „	— —	— 26⅓
Listy likwidacyjne „	75 85	75 50
kupony „	— —	— 44[illegible]
Kolej warsz. wiedeńska	89 50	88 50
„ „ bydgows.	68 —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	102 50	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2.2
„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.31
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.31

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE



Wyszczególnione medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką o hronę urzędownie stwierdzoną.

Główny Skład do rozsyłania Apteka „pod Bocianem" (zum Storch) w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przeze mnie wyrabianych Proszków Seidlickich, i każdy papierek jednę dozę zawierający, dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów, opatrzony jest moją* **marką ochronną.**

Cena oryginalnego pudełka z instrukcyą używania 1 złr. wal. a.

Proszki te uzyskały, przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach udowodnioną skuteczność, niezaprzeczenie pierwsze miejsce; i tysiące u nas znajdujących się podziękowań, ze wszystkich części wielkiego Państwa cesarskiego, dowodzą najszczegółowiéj, że proszki te przy ciągłych zatwardzeniach, niestrawnościach i zgagach, oraz w kurczach, słabościach nérek, cierpieniach nerwów, biciach serca, przy półgłowyboach, uderzeniach krwi, reumatycznych rwaniach członków, niemniéj przy skłonności do histeryi, hipokondryi długo trwającéj, do wymiot, itp., z najlepszym skutkiem używane były i dzielnemi się okazywały.

Skład tego proszku utrzymują: (13-25-)

w Krakowie: p. ***Dr. Sawiczewski*** aptekarz, p. ***I. Trauczyński*** apt., p. ***M. Jawornicki,*** p. ***J. Jahn*** i p. ***Jakób Goldwasser*** przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 70 — **we Lwowie:** p. ***C. Schubuth,*** p. ***F. W. Królikowski,*** p. ***A. Berliner,*** p. ***Z. Rucker*** i pani ***Klein*** wdowa.

w Białej Kéler apt., J. Berger i Re chert apt.
„ Brzeżanach p. B. Fadenhecht i p. Zminkowski.
„ Brodach p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspann i p. M. S. Franzos.
„ Chodorowie p. Z. J. Krynicki.
„ Chorostkowie p. Fel. Roszkiewicz apt.
„ Czerniowcach p. Ign. Schnirch, i p. Agopsowicz.

w Dobromilu p. A. Grotowski apt.
„ Drohobyczu p. Kleczkowski.
„ Glinianach p. Helm.
„ Husiatynie p. A. Sadtlberger
„ Jaworowie p. L. Lachowitz apt.
„ Jarosławiu p. J. Rohm.
„ Kaliszu p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański.
„ Kołomyi p. Daw. Kramer.
„ Limanowie p. Ant. Müller apt.
„ Monasterzyskach p. Lipschütz.

w Nowym-Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa.
„ Nowym-Targu p. G. Laur.
„ Podgórzu p. S. Schlesinger.
„ Przemyślu pp. F. Geidetschka i p. E. Machalski.
„ Rzeszowie p. J. Schaitter i Sp.
„ Samborze p. Kriegseisen.
„ Skole p. W. Liebesmann.
„ Stanisławowie Stecher v. Sebenitz

w Stryju p. K. Krzyżanowski.
„ Suczawie p. E. Botezat.
„ Tarnopolu p. A. Morawetz i p. Buchelt.
„ Tarnowie W. T. A. Wielogórski
„ Wadowicach p. Franc. Foltin.
„ Zaleszczykach p. J. Kodrębski.
„ Zbarażu p. N. Süssermann.
„ Złoczowie p. O. Fadenhecht.
„ Żółkwi p. Nahlik

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

Prawdziwy Oléj tranowy z wątroby miętusowéj

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek Tranu lekarskiego z **Bergen** w Norwegii.

Prawdziwy **Oléj tranowy z wątroby miętusowéj** używa się z najlepszym skutkiem *w słabościach piersiowych i płucowych, w szkrofułach i w słabości „Rachitis."* Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszków i **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie, jak go natura wydała.**

Każda flaszka dla różnicy od innych gatunków Tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcyą używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szan. Publiczności, że kupiwszy

Aptekę „pod Koroną"

w Rynku głównym pod L. 22, dawniej Wgo Hegenbergera,

wszelkie lekarstwa paryskie i artykuły chirurgiczne

od Nowego roku **przeniosłem** z apteki pod Gwiazdą przy ulicy Floryańskiej do nowonabytej apteki w Rynku pod Koroną.

(125 3-3) ***J. Trauczyński.***



Szybkie i pewne wytępienie szczurów i myszy,

odznaczoną przez Jego C. K. Mość Cesarza Franciszka Józefa I. **wyłącznym przywilejem**

trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:

w Krakowie u p. ***M. Jawornickiego*** i ***Józefa Jahna;*** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolasza;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz;* w Tarnowie pp. *T. A. Wielogórski* i *H. Koy.* (115-1-9)

Cena sztuki 50 centów.

Galicyjskie Ogólne Towarz. Ubezpieczeń we Lwowie,

uwiadamia niniejszem swoich P. T. Akcyonaryuszów, że Rada administracyjna uchwaliła na posiedzeniu dnia 4go Stycznia 1872 r. w myśl §. 61 statutu:

wypłatę zaliczki na dywidendę za pierwszy rok rachunkowy **po 6 złr. w. a. na każdy kwit tymczasowy.**

Wypłaty uskutecznia począwszy od dnia ogłoszenia i za przedłożeniem kuponów do odstemplowania (152)

główna kasa Towarzystwa we Lwowie,
Reprezentacya „ w Krakowie,
„ „ w Wiedniu,
Filia „ w Pradze.

Lwów dnia 8 Stycznia 1872 r.

Ostrzeżenie.

Dodatkowo do moich kilkakrotnie ogłaszanych ostrzeżeń, tyczących się fałszowań Proszku korneuburskiego dla bydła, przytaczam tutaj z dotyczącego cesarskiego patentu kilka ustępów wyświecających w krótkości te wypadki i następstwa, w których takowy zastosowanym bywa. Patent ten opiewa:

„Naśladownictwo wtedy za takowe się uważa, jeżeli prawdziwego znaku fabrycznego od fałszywego przy zwykłej uwadze rozróżnić nie można."

Następnie naśladownictwo zachodzi w wypadkach:

a) „Jeżeli kto przywłaszczy sobie nazwisko, godło lub szczególne nazwanie zakładu jakiego innego producenta, i

b) jeżeli kto **wprowadza w handel** takie wyroby, które tego rodzaju zabronioną oznaką są zaopatrzone."

„Przeciwko winnym (przeciw fabrykantowi, jako też i przeciw sprzedającemu fałszowane artykuły) ma być kara pieniężna aż do 500 złr. wymierzoną, która może być podwojoną; w razie zaś powtórnego wypadku tego rodzaju należy winnego oprócz powiększenia kary pieniężnej jeszcze skazać na karę więzienia do trzech miesięcy."

Powyżej wymienione paragrafy polecam rozwadze tych panów, którzy zatrudniają się wyrobem lub rozprzedażą fałszowań mojego Proszku korneuburskiego dla bydła, nadmieniając prócz tego, że, w razie przychwycenia, z takowym bezwzględnie według przytoczonego prawa postąpię.

Panom kupującym prawdziwy Proszek korneuburski dla bydła zwracam uwagę, że moje preparata weterynaryjne mają na sprzedaż:

w KRAKOWIE: PP. ***M. Jawornicki, Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** ***K. Iskierski, P. Mikolasz, S. Rucker, A. Berliner*** — w ANDRYCHOWIE pp. Fr. Unger Miszko — w BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. J. Knaus — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski — w BOBRCE pan A. Karpuczki — w BRZEŻANACH p. J. Margulies i p. J. Fadenhecht — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BRODACH w aptece p. Ed. Liszka i M. Kulak — w CZERNIOWCACH p. E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w DROHOBYCZU p. Kleczkowski — w GRÓDKU p. I. Willig — w JAROSŁAWIU p. A. Bohusz — w KOŁOMYI p. Sidorowicz — w KOZOWIE F. Michalowicz — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p. R. Barański — w MAKOWIE p. Mayer aptek. i E. Trammer — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w MIKULINCACH u p. Miedlnickiego — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PODHAJCACH p. Maurycy Fajnich — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn, Edward Machalski i Switalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE pan Karol Marecki — w SANOKU pan Robert Barth — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniéj p. Tomanek i Sebensitz, Ad. Beill, — w TARNOWIE p. Wielogórski — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin i p. Ant. Uhma wdowa — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Również nabyć ich można prawie we wszystkich miastach i miasteczkach na prowincyi tylko u tych kupców, którzy w moich ogłoszeniach od czasu do czasu wymieniani zostają.

Tylko te paczki Proszku Korneuburskiego dla bydła powinny być uważane za prawdziwe, które mają wyciśnięty na winiecie mój w końcu umieszczony podpis w czerwonej barwie.

Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 200 złr.**

Korneuburg, 14 Stycznia 1872 r.

[signature]

(168-1-)

Mały wykaz z wielkiego składu towarów

„Grand Bazar Rix"

w Wiedniu, Praterstrasse Nr. 16.

Pan **Antoni Rix** zaleca swym tutejszym Szan. odbiorcom i rozsyła na łaskawe listowne zamówienia, starannie wybrane, tak jakby sam kupujący był obecnym, następujące nowe artykuły po następujących pewnie nader niskich cenach hurtownie i częściowo. Kupcy, kramarze niech swe zamówienia niebawem nadeszlą, gdyż wielu artykułów niedługo braknie.

Coś zupełnie nowego!

Sztuki perskie. Ze zdumieniem wszystkich patrzących można wykonywać najzupełniej sztuki, które zostaną zagadką dla każdego np. zrobić dziurę w kapeluszu 30 c., zniknienie pieniędzy 30 c., młotek czarownicy do tłuczenia wszystkiego 90 c., robienie pieniędzy 50 cnt. itd.



Cały kufer pełny różnych aparatów do sztuk z przepisem użycia, duży złr. 2·50, mały złr. 1·50.

Angielskie flety czarownicze. Zwracamy uwagę wszystkich przyjaciół muzyki na te flety, gdyż można na nich grać wszystkie sztuki, godne zalecenia dla młodzieży, gdyż dzieci od 6 do 8 lat mogą się łatwo na nich nauczyć grać wszystkich sztuk, jest bowiem przy nich numerowana nauka nót. Cena z nótami 40 c. 3 sztuki 1 złr. Na prowincyi biorącym 5 sztuk, zamówienia wypełniają się bezzwłocznie. — Także

Paryska maszynka do nawlekania igieł 10 c.

Amerykańskie cuda czarodziejskie, jak je tamtejsze dzienniki zowią, jest nic innego, jak tylko zgrabna wytworna szkatułka. Błędnem jest przypisywanie niezbadanej zręczności wynalazcy i z tą szkatułką jeżdżącemu obecnie w Ameryce sztukmistrzowi i fizykowi p. Blottmer z Bostonu, albowiem takowa zależy więcej na sztucznie i bardzo zgrabnie w szkatułce urządzonym, mechanizmie ukrytym, i obecnie każdy z pomocą przepisu może tak dobrze i sztucznie cuda pokazywać. Taką szkatułkę można u mnie nabyć za 6 złr. z przepisem.

Ten mądry przyrząd powinien się wszędzie znajdować, jak np. w domach, klubach, towarzystwach, wogóle wszędzie tam, gdzie chodzi o zabawę, albowiem w każdem najdoborowszem towarzystwie, można z pomocą tej szkatułki największe nie do wytłomaczenia złudzenia robić bez żadnych kosztów, które szczególnej w domu wywołują największe zdziwienie. Daleko zabawniejsze jak w swoim czasie była głowa żyjąca i mówiąca, lub podobne tego rodzaju przyrządy.



Aquaria w szklannych pudełkach, napełnianych rybkami złotemi, kaczkami, łabędziami, które jakby żyjące poruszają się z pomocą magnesu. Kosztują tylko c. 60, 80, złr. 1.

24 chusteczek do nosa za 45 c.

Cukierki, które zamiast cukierka mają w sobie złożone głowy zwierzęce i są tak wielkie, że można je wdziać na głowę, nader zabawne w towarzystwie. Sztuka 40 c.

Cebula na brodę, poręczony środek, aby w 14 dniach otrzymać piękny zarost, 1 flakon 90 cnt. W razie bezskuteczności wraca się pieniądze.

Paryskie zegary pendułowe,



jak ten rysunek, bijące pół i całe godziny, z zaręczeniem że dobrze idą, tylko złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, do 10 złr.

1 pudełko mające 144 piór stalowych c. 15, 30, 50, 60 i 80 c.

12 sztuk trzonków do piór 6, 8, 12, 20 i 30 c.

12 ołówków najlepszego gatunku c. 6, 10, 20, 30 do 50 centów.

Małe zgrabne zegary ze Schwarzwaldu, dobrze idące złr. 1·50.

Zegary gabinetowe,

znane jako dobrze idące, z budzikiem 2 złr.



12 sztuk łyżeczek do kawy, niezmiennej białości, tylko 90 c.

12 sztuk łyżek stołowych, takich samych złr. 1·50.

1 czerpak do mleka 45 centów.

1 łyżeczka do kawy ze srebra chińskiego, tylko 30 c.

1 łyżka stołowa z prawdz. chińskiego srebra, kosztuje tylko 55 c

Nóż i widelec ze srebra chińsk. tylko złr 1·20.

12 łyżeczek alpakowych tylko 2 złr., 12 łyżek 4 złr.

12 noży i 12 widelców z angiel. stali, w hebanowej oprawie lub z bawolego rogu, tylko złr. 2, 3, 4, 5, 6 złr. najlepsze.

Prawdziwe lokomotywy bardzo zajmujące dla uczących się, sztuka złr. 3, 4, 5, 6.

Przyrządy do zjawiania się duchów.



Z pomocą tego przyrządu może się każdy duch zjawić i zniknąć. Ten optyczny aparat jest zgrabnie zrobiony i zwróci na siebie uwagę wszystkich. — Jeden taki aparat z przepisem użycia kosztuje tylko złr. 1·50.

Słynny *höher Peter* zgrabny poliszynel, który sam kiwa głową i różne sztuki wyprawia, 1 sztuka 1 złr., większy od 1 do 2 złr.

Zadziwiający wachlarz,



przedstawiający piękny bukiet, dający się jednak zaraz zamienić w elegancki wachlarz. Taki bukiet kosztuje złr. 1, 1·50, 2 i 3 złr.

Amerykańskie welocypedy, same się toczące z figurkami, po 50, 80 c. do 1 złr.

Prawdziwe złoto talmi Rixa.

To złoto jest patentowaną podobizną prawdziwego 18-karatowego złota. Łańcuszki męzkie złr. 1·50, 2, 3, 4 i 5 złr; długie ogniwkowe do zawieszania złr. 2·50, 3, 4, 5 i 6. Pierścienie z fałszywemi dyamentami błyszczące jak słońce, zwane Rixa ognisty kryształ, 1 sztuka złr 1·50, 2, 3 złr. Broszki i kolczyki po złr. 1, 2, 3, 4, 5 Bransoletki fason złotych po złr. 1·50, 2, 3, 4 do 6 złr.; piękne naszyjniki z krzyżykami po złr. 1, 2 i 3. Guziczki do rękawów i koszul z fałszywemi dyamentami, 1 para 80 c., złr. 1·50, 2 złr; trzonki do bukietów najnowszy fason złr. 1, 1·50 i 2 złr; przepyszne diademy ze złota talmi, przepaski na włosy, szpilki w kształcie cytry po c. 50, 80, złr. 1, 2 i 3.

Zajmujące figurki.



Piquant, zabawne w 36 różnych wzorach, jak ciężadełka na papier, termometry itd., sztuka 30, 40 i 50 cnt. Grupy z 4ma figurkami po złr. 1·50, 2 i 3 złr.

Całe pociągi kolei żelaznych dla dzieci, metalowe w pudełku c. 50, 80 c. do 1 złr.

Perpetuum Mobile, wieczny porusznik, tym zupełnie nowym instrumentem ma się przyjemność widzenia tysiące figur bezprzestannie się poruszających, tańczących, skakających, bardzo zabawne, kosztuje złr. 1·80.

Paff, Peff, Piff, Poff, Puff.

To są najnowsze bismarkowskie strzały kartaczownic Z tej zupełnie bezpiecznej kartaczownicy z bronzowego odlewu strzela się bez przerwy, 1 sztuka z ładunkami tylko 1 złr.

Tu djabeł siedzi! Futerał na cygara, w którym cygara nikną i znowu się znajdują, 1 sztuka 70 cent.

Dalekowidze.



Dalekowidze na odległość jednej mili 50 cnt., na 2 mile złr. 1·50, 2, 3, na 2½ mil złr. 4. 5, 6, 7. Dalekowidze dla marynarki i turystów, 1 sztuka z futerałem do zawieszania złr. 10, 15, 18. Szkła powiększające do czytania 20, 40, 60 c. Mikroskopy powiększające 100 razy tak, że w czystej wodzie widzi się zwierzęta, 1 mikroskop 40, 50 cent., złr. 1, 2, 3, 4, 5, 6.

Najnowsze



lalki z mechanizmem do nakręcania, chodzące same po stole albo po ziemi, 1 sztuka tylko złr. 1 90 centów.

Lalki w liczbie 1800 do wyboru, z albinosowemi i jasnemi włosami, z tych niektóre mówiące papa i mama, sztuka po 30, 50, 80 centów do 3 złr.

Komiczne figurki, jak Napoleon i Bismark z talerzami, olbrzym Goliat, murzyn grający na gitarze, nowe lalki skakające 1 sztuka 1 złr., krzyczące i biegające lalki 50 cent.

Albumy na fotografie po 25, 30, 80 c., złr. 1·50 do 2 złr.; oprawne w aksamit i skórę, złocone złr. 2, 3, 4, 5 i 6 złr.

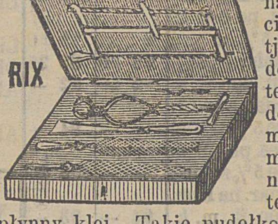
Zabawne, zajmujące i ciekawe

gry towarzyskie.



Wróżka 20 c. Loterya c. 15, 20, 30, 50 i 80 c. Domino c. 15, 30, 50, 80 c. i 1 złr. Dzwonek i młotek c 10, 15, 20, 30 c. Brzuchomowca tylko 10 c. Karty loteryi liczbowej tylko 20 cnt. Ile masz lat 20 c. Pytania i odpowiedzi 10 c. i jeszcze wiele innych gier towarzyskich na 2 do 20 osób, od 25 c. do 2 złr.

Pudełko z narzędziami.



Zgrabnie zrobione narzędzia z rękojeściami bukszpanowemi tj. piłki, młotki, świderki itd. Narzędzia te niezbędne są w każdem gospodarstwie domowem, aby módz samemu wykonać różne naprawy, jest przy tem bowiem zimny płynny klej. Takie pudełko stosownie do wielkości kosztuje 80 c. do 1, 2, 3, 4, 5, 10 złr.

Flakon perfum w kształcie zegarka tak łudząco zrobiony, że trudno go rozróżnić od prawdziwego zegarka. Nowość ta zyskała na wystawie w Grazu ogólne uznanie, odpowiednią jest na podarunek dla dam, kosztuje 80 c.

Instrumenta grające,

wykonują najładniejsze kawałki Strausa, Zierera, Offenbacha itd., 1 sztuka z 4 aryami złr. 8 c. 50, z 6 aryami 15 złr., z 5 aryami, z tremolo, mandoliną i niebiańskiemi głosami 20 złr.

Zabawne



są węże Faraona, które za otworzeniem pudełka wyskakują z niego każdemu do twarzy. Sztuka 50 centów.

Harmonijki ręczne najlepszy wyrób wiedeński, na których można grać najpiękniejsze opery, sztuka złr. 2·50, 3, 4, 5, 6 złr.; szkoła na harmonijkę 1 złr.

Nożyczki prawdz. angielskie, z najlepszej stali, sztuka 10, 20 i 30 centów.

Scyzoryki doskonałe angielskie, z kilkoma ostrzami 20, 40, 60 i 80 c.

Wszelkie gatunki grzebieni, z amerykańskiego kauczugu 10, 20 i 30 centów.

Uciecha i zabawa,



jaką sprawia mały Hans-Jörgel. Bierze go się za uszy, stawia go się na stole, a będzie tańczył, jak długo się go w górze trzyma, 1 sztuka 40 cent.

Mechaniczny ptak zaczarowany lata sam po pokoju, rusza piórami i zupełnie jest podobny do wróbla, tenże zadziwia młodych i starych, 1 sztuka 10 cnt. Ptak z głosem 20 c.

Najnowsza mechaniczna

cygarniczka,



przedstawiająca szewca, lub inne figury poruszające się, przy paleniu grają lub kiwają głową itd, 1 sztuka 40, 50, 80 centów.

Prawdziwa piankowa cygarniczka z bursztynem tylko 45 cnt Inne lepsze gatunki 80 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Niemniej zaleca się każdemu garnitur do pisania, a to za 4 złr, kałamarz z piaseczniczką, postumencik na pióra, pieczątka, 2 lichtarze, ciężarek na papier, termometr, naczynie na popiół, naczynie na lak, opłatki obcieracz piór, postumencik na zegarek, ołówki, trzonki do piór, pióra żelazne, lak, wszystko z najlepszego pozłacanego bronzu paryzkiego.

Tylko 3 złz. 50 c para eleganckich i trwałych męzkich kamaszków z podwójnemi podeszwami, cielęce każdej wielkości, najlepszy wyrób wiedeński

Tylko złr. 1, 1.50, 2, 3, dobry parasol alpakowy z naturalną laską.

Tylko 60 c. 12 sztuk dużych prawdziwych migdałowych mydełek z których każde waży ½ fnt. tylko 60 c. 12 sztuk przeźroczystych mydełek glicerynowych.

Tylko 2 złr. kolekcya 30 sztuk rozmaitych przedmiotów do użytku pomiędzy niemi komiczne i pożyteczne przedmioty, kosztujące osobno po 20 c.

Cenniki

z 100 obrazków najrozmaitszch towarów przesyłają się za 20 c. (1710-1-6)

„Grand Bazar Rix" Wien, Praterstrasse Nr. 16.

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" **B. Fragnera** w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-18-20)

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady Inżyniera Wydziału krajowego o rocznej płacy 1600 złr. z dodatkiem na pomieszkanie rocznych 300 złr., ewentualnie zaś celem obsadzenia posady Inżyniera okręgowego dróg krajowych o rocznej płacy 1000 zł. z dodatkiem rocznych 500 zł., tytułem ryczałtowego wynagrodzenia za objazdy w sprawach dróg krajowych, rozpisuje się niniejszem konkurs.

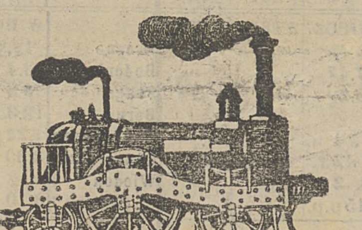
Kompetenci wymieniając, o którą się posadę ubiegają, mają w podaniu: 1) wykazać i udowodnić świadectwami, iż nabyli ogólnego i szczegółowego uzdatnienia przez ukończenie wyższych szkół technicznych i pracę w zawodzie praktycznym; 2) skreślić dotychczasowy przebieg swego życia, podając miejsce urodzenia, religię, stan, stosunki familijne, a mianowicie: starając się o posadę Inżyniera przy Wydziale krajowym dowód, iż nie przekroczyli wieku lat 40; 3) wykazać się znajomością języków; 4) mają wreszcie nadmienić, czy między niemi a którym z urzędników w służbie krajowej pozostających nie zachodzi pokrewieństwo lub powinowactwo i jak bliskie.

Zwraca się uwagę pp. kompetentów, iż posada Inżyniera okręgowego nie jest stałą i nie nadaje żadnego prawa do emerytury; posada zaś Inżyniera przy Wydziale krajowym jest stałą, jednakowoż nominacyę na tę stałą posadę i prawo do pobierania dodatku na pomieszkanie, można uzyskać dopiero po upływie roku, jeżeli nominowany kompetent w czasie prowizorycznej rocznej służby wszelkim warunkom odpowie.

Podania należy wnieść do **Wydziału krajowego najdalej do 1go lutego 1872 r.**

Z Rady Wydziału krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. ks. Krakowskiem. (85 2-3)

Lwów d. 27 grudnia 1871 r.

Ces. król.  **uprzywil.**

TOWARZYSTWO KOLEI ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA.

Ogłoszenie konkursu.

Koncesyonaryusze c. k. uprz. kolei żelaznej Arcyksięcia Albrechta zamierzają oddać w drodze konkurencyi **dostawę dębowych progów** i **dębowych pokładów** do zmian (Extrahölzer) potrzebnych do budowy kolei ze **Lwowa** do **Stryja** i ze **Stryja** do **Stanisławowa**, mianowicie:

I. dla linii kolei ze **Lwowa** do **Stryja:**

93,000 sztuk zwykłych progów, z których
42,000 sztuk aż do 15 Maja 1872 r., a
51,000 sztuk aż do 15 Września 1872 r. dostawione być mają, tudzież
8,870 stóp kubicznych dębowych podkładów do zmian, których dostawa ma nastąpić do 15 Września 1872 r.

II. dla linii kolei ze **Stryja** do **Stanisławowa:**

125,000 sztuk zwykłych progów, z których
30,000 sztuk będzie dostawione w drugiej połowie 1872 r., reszta zaś, jakoteż
5,460 stóp kubicznych podkładów do zmian odstawioną powinna być w roku 1873, w terminach później oznaczyć się mających.

PP. Oferenci mogą przejrzeć szczegółowe warunki dostawy i wykaz dostarczyć się mających materyałów, jako też zarys sporządzić się mającego kontraktu w Dyrekcyi budowy we **Lwowie** (dom hr. *Baworowskiego*, ulica Czarneckiego Nr. 4, II. piętro), tudzież we **Wiedniu** w *Oesterreichische Allgemeine Bank* (Minoritenplatz Nr. 4), gdzie im również blankiety do ofert wręczone będą.

(139-2-3)

Oferty mogą być zrobione tak na dostawę całkowitą, jakoteż na dostawy częściowe.

Opieczętowane oferty z napisem: „Offert für Lieferung von Schwellen und Extrahölzern für den Bau der k. k. priv. Erzherzog Albrecht Bahn" wnieść należy do powyżej wymienionego banku **najdalej do południa 20go Stycznia 1872 r.**

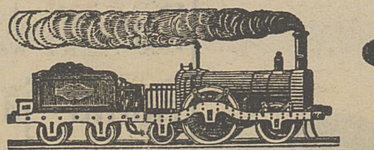
Oferty później nadesłane uwzględnione nie będą.

Wiedeń dnia 1go Stycznia 1872 r.

Koncesyonaryusze.

Do Nru 1579/II.

PLAN JAZDY



wyłącznie uprz. kolei Północnej Cesarza Ferdynanda i Morawsko-Szlązkiej

ważny od dnia 15 Czerwca 1871 r. do dalszego rozporządzenia.

(766-3-6)

Z Wiednia do Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic).

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N. 1	pociąg osobo. N. 9	pociąg osobo. N. 11	pociąg mięsz. N. 31
	z rana	z rana	wiecz.	po poł.
Wiedeń . .	10.30	8.—	8.30	5.—
Gänserndorf	11.16	9. 1	9.35	6.28
Lundenburg	12.27	10.29	11.13	8.45
Prerau . .	2.49	2. 7	2.30	1.10
Oderberg przych.)	4.55 w.	4.40p.p	5.25 r.	5.51
Berlin „	5.15 r.	5.15 r.	5.30p.p	—
Warszawa „	—	—	9.— w.	—
Kraków „	Można użyć poc. osob. 9 z biletem od Oderberga.	9. 2 w.	9.52 r.	11.59p.
Lwów „		7.37 r.	11.—n.	—
Czerniow. „		4.40p.p	11. 3 r.	—

Połączenia

Pociąg 9 w Prerau z pociągiem 813 i 814 kolei północnej mor.-szląz. z Berna i do Berna.

W Gänserndorf łączy się pociąg 18 z Pesztu z pociągiem 31 do Oderberga i do Krakowa dla pasażerów II i III klasy.

Z Krakowa (Berlina, Warszawy, Lwowa, Czerniowic) do Wiednia.

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N 2	pociąg osobo. N. 10	pociąg osobo N. 12	pociąg mięsz. N 32
Czerniowce	Można użyć poc. osob. 10 w połącz. do poc. posp. 2.	10.8 r.	3.45p.p	—
Lwów . .		8.7 w.	3.30 r.	—
Kraków . .		6.3 r.	3.30p.p	10.10 r.
Warszawa .		—	6.38 r.	—
Berlin . .	11.5 w.	—	8.40 „	—
Oderberg .	11.10 r.	10.9 r.	8.12 w.	3.49p.p
Prerau . .	1.19 p.p	1.56p.p	11.11 n.	8.10 w.
Lundenburg	3.29 „	5.12 „	2.27 r.	12.30n.
Gänserndorf	4.40 „	6.37 w.	4. 3 „	2.42 r.
Wiedeń . . przych.)	5.20 „	7.29 „	5.— „	3.57 r.

Połączenia:

Pociąg 2 w Prerau z pociągiem 814 kolei północnej mor.-szląz.

Pociąg 10 w Prerau z pociągiem 814 kolei północ. mor.-szląz. do Berna.

Pociąg 12 w Prerau łączy się z pociągiem 816 kolei północnej moraw.-szląz. do Berna.

Z Wiednia do Berna (Pragi, Bodenbach, Drezna).

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N. 3	pociąg osobo. 13	pociąg osobo. 15	pociąg mięsz. 337	pociąg mięsz 339
	po poł.	z rana	wiecz.	z rana	wiecz
Wiedeń	1.15	7.—	6.45	—	—
Gänserndorf	2. 2	7.55	7.47	—	—
Lundenburg	3.12	9.19	9.20	3.—	6.12
Berno przych.)	4.28	10.59	11. 4 n.	5.41	9.—
Praga „	10.27 w.	7.41 w.	7.42 r.	—	—
Bodenbach „	1.32 n.	12 45 n.	12. 2 p.	—	—
Drezno „	4.15 r.	4.15 r.	2.45 p.p.	—	—

Połączenia:

Pociąg 13 w Bernie z pociągiem 813 kolei północnej mor.-szląs.

Pociąg 15 w Bernie z pociąg. 815 kol. północnej mor.-szląz. do Prerau.

Pociąg 337 w Lundenburg z pociąg. 12 z Krakowa.

Poc. 339 w Lundenburg z poc. 10 z Krak.

Z Berna (Drezna, Bodenbach, Pragi) do Wiednia

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N. 4	pociąg osobo. 14	pociąg osobo. 16	pociąg mięsz. 340	pociąg mięsz. 338
	w nocy	w nocy	z rana	wiecz	z rana
Drezno	12.20	12.20	11.35	—	—
Bodenbach	3.4 r.	3.35 r.	3.—p.p.	—	—
Praga	6.8 „	7.40 „	7 20 w.	—	—
Berno	12.3 p.	4.16p.p.	3.35 r.	7.55	6.15
Lundenburg	1.22 p p.	6.6 p p	5.30 „	10.33	8.44
Gänserndorf	2.30 „	7.31 w.	7. 1 „	—	—
Wiedeń przych.)	3.10 „	8.22 „	7.54 „	—	—

Połączenia:

Pociąg 4 w Gänserndorf z poc. pospiesz. 5 do Pesztu.—Poc. 14 w Bernie z poc. 814 kolei północnej moraw. szl.—Poc. 16 w Bernie z poc. 816 kolei półn. mor. szl. z Prerau.—Poc. 340 w Lundenburgu z poc. 11 z Wiednia do Krakowa.—Poc. 338 w Lundenburg z poc. 9 z Wiednia do Krak.

Z Wiednia do Jedlesee, Stockerau, Znaim, Kollin, Pardubitz.

Stacye:	odchodzą: pociąg osobo. 21	pociąg mięsz. 27	pociąg osobo. 23	pociąg osobo. 25	pociąg mięsz 29
	z rana	z rana	po poł	wiecz	wiecz.
Wiedeń . .	6.10	10.45	3.15	6.10	9 15
Floridsdorf .	6.23	11. 1	3.29	6.21	9.31
Jedlesse .	6.28	11. 9	3.34	6.25	9.39
Stockerau przych.)	7. 6	12.—	4.12	6.59	10.34
	z rana	po poł.		wiecz	
Znaim „	10.26	4 29	—	10 20	—
	po poł.			z rana	
Kollin „	5.40	—	—	5.39	—
	wiecz.			z rana	
Pardubitz „	7.22	—	—	9.42	—

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 21 z pociągiem 12 z Krakowa i pociągiem 20 z Marchegg.—Pociąg 27 z pociągiem 16 z Pragi i Berna.—Pociąg 23 z pociągiem 4 z Pragi i Berna i pociągiem 6 z Pesztu.—Pociąg 25 z pociągiem 2 z Oderbergu.—Pociąg 29 z pociąg. 18 z Marchegg, z poc. 10 z Krakowa i poc. 14 z Berna.

Z Jedlesee z połącz. z Pardubitz, Kollin, Znaim, Stockerau do Wiednia.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 28	pociąg osobo. 22	pociąg mięsz. 30	pociąg mięsz. 24	pociąg osobo. 26
		z rana			z rana
Pardubitz	—	5.40	—	—	8.—
		wiecz.			z rana
Kollin . .	—	9.20	—	—	9.38
		z rana		z rana	po poł.
Znaim . .	—	4. 5	—	12. 8	4.36
	z rana	z rana	z rana	z rana	wiecz.
Stockerau	6.15	7.22	1. 5	4.30	7.53
Jedlesee .	7. 9	7 56	2. 1	5.23	8.27
Floridsdorf	7.20	8. 1	2.13	5.35	8.32
Wiedeń prz.	7.30	8.10	2.25	5.45	8.41

Połączenia we Floridsdorf:

Pociąg 28 z pociąg. 9, 13 i 17 z Wiednia.

Pociąg 22 z poc. 9 z Wiednia.

Pociąg 30 z pociągiem 5 do Marchegg i Pesztu.

Pociąg 24 z pociągiem 11, 15 i 19 z Wiednia.

Z Trzebini do Krakowa.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięszany N. 35	pociąg mięszany N. 37
	po południu	po południu
Trzebinia . . .	2.—	4.50
Kraków . . . . przychodzą .)	3.28	6.30

Połączenia:

Pociąg 35 z pociągiem 735 z Mysłowic.
„ 37 „ 737 z Granicy.

Z Krakowa do Trzebini.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięszany N. 36
	z rana
Kraków	8.—
Trzebinia . . . . przychodzą . . . .)	9.40

Połączenia:

Pociąg 36 z pociągiem 736 do Granicy i Mysłowic.

Z Dziedzic do Bielska

Stacye:	odchodzą: pociąg mięszan 635	pociąg mięszan. 633	pociąg mięszan. 631	pociąg osobowy 611
	po poł.	wiecz	z rana	z rana
Dziedzice	1.55	6.45	8.50	7.25
Bielsko . przych.)	2 39	7.15	9.20	7.45

Połączenia:

Pociąg 635 w Dziedzicach z poc. 32 z Krakowa.—Pociąg 633 w Dziedzicach z poc. 12 z Krakowa i poc. 9 z Wiednia.—Pociąg 631 w Dziedzicach z poc. 10 z Krakowa.—Pociąg 611 w Dziedz. z poc. 11 z Wiednia.

Z Bielska do Dziedzic.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięszan 636	pociąg mięszan. 632	pociąg osobowy 610	pociąg mięszan 634
	po poł.	z rana	z rana	po poł
Bielsko .	12.20	6. 40	8.10	5.35
Dziedzice przych.)	1. 4	7. 5	8.27	6.—

Połączenia:

Pociąg 636 w Dziedzicach z poc. 32 do Wiednia.—Pociąg 632 w Dziedzicach z poc. 11 z Wiednia.—Pociąg 610 w Dziedzicach z poc. 10 z Krakowa i poc. 31 do Krakowa.—Pociąg 634 w Dziedzicach z poc. 9 z Wiednia i z poc. 12 z Krakowa.

Z Granicy i Mysłowic do Trzebini.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 735	pociąg osob. 712	pociąg osob. 714
	po poł.	po poł.	z rana
Granica		3.3	11.36
Szczakowa . . przych.		3.8	11.41
Mysłowice	12.13		
		pociąg mięsz. 737 po poł.	
Szczakowa	1.8	3.40	
Trzebinia . . przych.	1.54	4.22	

Przyłączenia w Trzebini:

Pociąg 735 z poc. 35 do Krakowa.—Poc. 737 z poc. 12 do Wiednia i poc. 37 do Krakowa.

Z Trzebini do Granicy i Mysłowic.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 736	pociąg osob. 713
	z rana	
Trzebinia	9.55	
Szczakowa	11. 5	
Mysłowice . . . . przych.	11.33	
	pociąg osob. 711 z rana	
Szczakowa	11.16	3.18
Granica . . . . . przych.	11.21	3.23

Przyłączenia:

W Trzebini:

Pociąg 736 z poc. 36 z Krakowa.

Z Wiednia do Marchegg (Pesztu, Temesvaru, Basias).

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N. 5	pociąg posp. 7	pociąg osobo. 17	pociąg osobo. 19
	po poł	w noc.	z rana	wiecz.
Wiedeń . .	2.30	11.—	7.45	8.15
Gänserndorf	3.17	11.47	8.44	8.47
Marchegg przych.)	3.40	12.10	9. 9	9.37
Peszt „	9.35 w.	6.38 r.	4.55p.p	6.6 r.
Temesvar „	5.21 r.	—	3.58 r.	5.9p.p
Bazias „	8.58 r.	—	8.58 „	—

Pociąg posp. 5 odchodzi z Wiednia do Pesztu codziennie, do Temesvaru tylko w poniedziałek i piątek.

Połączenia:

Pociąg 5 we Floridsdorf z pociągiem 30 ze Stockerau.

Pociąg 5 w Gänserndorf z pociągiem pospiesznym 4 z Berna.

Pociąg 17 w Gänserndorf z pociągiem 12 z Krakowa i pociągiem 16 z Berna.

Pociąg 19 w Gänserndorf z pociąg. 10 z Krakowa i pociągiem 14 z Berna.

Z Marchegg (Basias, Temesvaru, Pesztu) do Wiednia.

Stacye:	odchodzą: pociąg posp. N. 6.	pociąg posp. N. 8	pociąg osobo. N. 18	pociąg osobo. N. 20
	wiecz.	po poł.	wiecz.	wiecz.
Bazias . .	6.30	—	6.30	—
Temesvar .	10.41	—	10.41	—
Peszt . .	7.39 r.	2.30	9.51 r.	9.35
Marchegg .	12.55p.	8.36 w.	5.20p.p	4.53 r.
Gänserndorf	1.21p.p	9. 2 „	5 55 „	5.27 „
Wiedeń przych.)	2. 4 „	9.45 „	6.49 w.	6.19 „

Pociąg pospies. 6 odchodzi z Pesztu do Wiednia codziennie, z Szegedynu tylko we wtorek i w sobotę.

Połączenia:

Pociąg 6 w Gänserndorf z pociągiem pospiesznym 3 do Berna.

Pociąg 8 w Gänserndorf z pociągiem 11 do Krakowa.

Pociąg 18 w Gänserndorf z pociągiem 11 15 i 31 z Wiednia.

Pociąg 20 w Gänserndorf z pociągiem 9 i 13 z Wiednia.

Z Schönbrunn do Opawy.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 535	pociąg mięsz. 531	pociąg mięsz. 533	pociąg osobo. 509
	wiecz	z rana	z rana	po poł
Schönbrunn . .	9.—	5.15	10.58	4.42
Opawa . . . . przychodzą)	10.11	6.24	12. 7	5.35

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 535 z pociągiem 12 z Krakowa.
„ 531 z „ 11 z Wiednia.
„ 533 z „ 10 z Krakowa.
„ 509 z „ 9 i pociąg. pospiesznym 1 z Wiednia i z pociągiem 32 z Krakowa.

Z Opawy do Schönbrunn.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 534	pociąg mięsz. 536	pociąg mięsz. 532	pociąg osobo. 512
	z rana	z rana	po poł	wiecz
Opawa	3.25	9.15	2.45	7.40
Schönbrunn . . przychodzą)	4.35	10.24	3.54	8.32

Połączenia w Schönbrunie:

Pociąg 534 z pociągiem 11 z Wiednia.

Pociąg 536 z pociągiem 10 z Krakowa i z pociągiem 2 z Berlina.

Pociąg 512 z pociągiem 12 z Krakowa.

Pociąg 532 z pociągiem 9 z Wiednia i pociągiem 32 do Wiednia.

Z Prerau do Ołomuńca.

Stacye:	odchodzą: pociąg mięsz. 429	pociąg mięsz 427	pociąg osobo. 403	pociąg mięsz. 431	pociąg osobo. 401
	z rana	po poł	w noc.	z rana	po poł
Prerau	2.35	1.58	11.15	6.—	2.55
Ołomuniec przychodzą)	3.33	2.56	11.54	6.56	3.30

Połączenia w Prerau:

Pociąg 429 z pociąg. 11 z Wiednia i pociąg 815 kolei północ. mor.—Pociąg 427 z pociągiem 9 z Wiednia, z pociągiem 10 z Krakowa i z poc. 813 kolei pół. mor. szl.—Pociąg 403 z poc. 12 z Krakowa i poc. 827 kolei pół. mor. szl.—Pociąg 401 z poc. 1 do Berlina i 2 z Berlina, poc. 10 z Krakowa i pociągiem 813 kolei pół. mor. szl.

Z Ołomuńca do Prerau.

Stacye:	odchodzą: pociąg osobo. 402	pociąg mięsz. 432	pociąg mięsz. 428	pociąg mięsz. 430
	po poł	z rana	wiecz.	w noc.
Ołomuniec	12.13	6.52	9.45	1.—
Prerau przychodzą)	12.48	7.48	10.42	1.57

Połączenia w Prerau:

Pociąg 402 z poc. 9 z Wiednia i poc. 2 z Berlina, z poc. 10 z Krakowa i pociąg. 814 kolei półn. mor. szląz.—Poc. 432 z poc. 32 do Wiednia.—Pociąg 428 z pociąg. 12 z Krakowa i pociąg. 816 kolei półn. mor. szl.—Pociąg 430 z poc. 11 z Wiednia i poc. 828 kolei pół. mor. szl.

Kolej Północna Morawsko-Szląska.

Z Berna do Prerau.

Stacye:	odchodzą. pociąg osobo. 813	pociąg. mięsz 827	pociąg osobo. 815
	z rana	wiecz.	wiecz.
Berno	11.12	6.30	11.22
Wischau	12.31	8.51	12.56
Niezamyślice	1. 1	9.36	1.28
Prerau . . . . . . przychodzą . . .)	1.50	10.48	2.14

Połączenia:

Pociąg 815 w Prerau z pociągiem 11 do Krakowa, Opawy, Ołomuńca i Bielska.—Pociąg 813 w Bernie z pociągiem 13 z Wiednia.

Z Prerau do Berna.

Stacye:	odchodzą: pociąg osobo. 814	pociąg osobo. 816	pociąg mięsz. 828
	po poł	wiecz.	z rana
Prerau	1.25	11.20	3.—
Niezamyślice	2.17	12.24	4.26
Wischau	2.45	12.59	5.22
Berno . . . . . . przychodzą . . .)	4. 2	2.37	7.30

Połączenia:

Pociąg 816 w Bernie z pociągiem 16 do Wiednia.—Pociąg 814 w Bernie z pociągiem 14 do Wiednia.

Z Niezamyślic przez Ołomuniec do Sternberg

Stacye	Czas odjazdu: Mięsz. poc N. 929	Mięsz. poc N. 931	Mięsz. poc N. 933
	W nocy	Z rana	Po połud.
Niezamyślice .	1. 50	9. 40	1. 54
Prossnitz . . .	2. 46	10. 54	2. 47
Ołomuniec . . .	4. 5	12. 17	4. 5
Sternberg przyj.	4. 44	12. 57	4. 45

Przyłączenia:

Pociąg 929 w Niezamyślicach z pociągiem 815 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 429 z Prerau.—Poc. 931 w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.—Poc. 933 w Niezamyśl. z poc. 813 z Berna, a w Ołomuńcu z poc. 401 z Prerau.

Z Sternberg przez Ołomuniec do Niezamyślic

Stacye	Czas odjazdu: Mięsz. poc N. 934	Mięsz. poc N. 930	Mięsz. poc N. 932
	Wieczór	Rano	Po połud.
Sternberg. . .	9. —	11. 20	2. 45
Ołomuniec. . .	10. —	12. 18	3. 50
Prossnitz . . .	11. 3	1 11	5. 9
Niezamyślice prz	11. 50	1. 53	5. 57

Przyłączenia:

Pociąg 930 w Niezamyślicach z poc. 814 do Berna a w Ołomuńcu z poc. 402 do Prerau.—Pociąg 932 w Ołomuńcu, z poc. 401 z Prerau.—Pociąg 934 w Niezamyśl. z poc. 816 do Berna, a w Ołomuńcu z poc. 428 do Prerau.

☞ **Całkowity plan jazdy wraz z podaniem cen jazdy, we formacie kieszonkowym, można nabyć na Dworcu kolei północnej po 20 centów.**

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*